Nr. 91. We Lwowie, Sobota dnia 19. Kwietnia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kleinki; w Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spk., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu Faubourg Poissonnière. Ogłoszenia przyjmuje agencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clément 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnego druku (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 18. kwietnia.

W sprawie decentralizacji kolei państwowych otrzymaliśmy następujące uwagi, które podajemy z zastrzeżeniem:

Wedle najnowszych wiadomości dnia 20. bm. mają zapaść ostateczne uchwały Rady ministrów w sprawie organizacji kolei państwowych, które przedstawione zostaną cesarzowi do zatwierdzenia. Można się spodziewać, że w tym jeszcze miesiącu staną się one faktem dokonanym, albowiem już w maju na podstawie nowego statutu organizacyjnego poczynione będą potrzebne zarządzenia, ażeby owe przestrzenie kolei transwersalnej, które w czerwcu oddane zostaną do użytku publicznego obsadzić można urzędnikami i urządzić dyrekcje ruchu.

Statut, na podstawie którego organizacja się przygotowuje, użycza niektóre drobnostkowe koncesje pojedyńczym krajom, jednakowoż ani w dziesiątej części nie przyznaje tego, czegośmy się domagali.

I tak np. przyrzeczono p. Grocholskiemu, że tylko władający językiem krajowym urzędnicy znajdą pomieszczenie przy kolei transwersalnej, a p. Czedik zabrał się do spełnienia tego zamiaru w ten sposób, że kazał wyszukiwać na zachodniej sieci kolei państwowych Polaków, by czyniąc ulgę tymże kolejom zwrócić krajowi naszemu krajowców, którzy od lat kilkunastu na innych kolejach państwowych są pomieszczeni. Związani tam stosunkami rodzinnemi, ucierpią oni na tem przeniesieniu w wysokim stopniu pod względem materjalnym. Dalej zamierza p. Czedik przenieść urzędników narodowości polskiej, obecnie przy komisji ministerjalnej zatrudnionych, celem uzupełnienia biór dyrekcji ruchu we Lwowie i urządzenia dyrekcji ruchu w Krakowie, a opróżnione przy władzy centralnej miejsca zapełnić Niemcami.

Czy to można nazwać korzyścią? Odpowiemy, że nie, bo tym sposobem lepsze i wyższe posady centralne zajmą obcy, ze szkodą Polaków. Byłaby to nie koncesja, lecz największa krzywda naszego kraju.

Co do języka urzędowego, to zostanie *status quo*, bo i tak od lat kilku galicyjskie dyrekcje ruchu na podania w polskim języku wnoszone odpowiadały po polsku, a dyrekcja kolei Albrechta nawet z Namiestnictwem i z wszystkiemi krajowemi władzami administracyjnemi, sądowemi i autonomicznemi nie inaczej, jak tylko w polskim korespondowała języku. Zapowiedziana więc koncesja pod tym względem równa się zeru. Najlepiej ilustruje to sprawa, że obecnie, że w nowo zaprowadzonej pragmatyce służbowej, przewidując potrzebę porozumiewania się w języku krajowym, ustanowiono posady tłumaczy (Dolmetscher) z płacą roczną 700 do 850 złr. i dodatkiem na pomieszkanie w kwocie 300 złr.

Wspominaliśmy już dawniej, że komisja ministerjalna organizuje zakres działania dyrekcji ruchu kolei Albrechta jedynie w tym celu, aby państwo mogło przejąć koncesje, rozszerzyć tem uszczuplony zakres do dawnych rozmiarów. I tak się też stało. Na podstawie statutu będzie dyrekcja ruchu miała prawo przyjmowania prowizorycznych urzędników i sług, rozpisywać oferty na dostawę niektórych meterjałów, a na cele konserwacji drogi ma otrzymać kredyt w wysokości 30.000 złr. rocznie i wreszcie wolno jej będzie rozporządzać gotówką do 100.000 złr. Otóż tych prerogatyw używają wszystkie dyrekcje ruchu, bo inaczejby o prowadzeniu ruchu mowy być nie mogło; do niedawna jeszcze obecny zarząd kolei państwowych w Galicji (dawniejsza dyrekcja ruchu kolei Albrechta), wykonywał wszystkie prawa powyższe, aż dopiero przed kilku miesiącami odjęto mu tę prorogatywę z uszczerbkiem służby, by teraz nacechować je ustępstwem — decentralizacją.

Przypatrzmy się bliżej tym ustępstwom.

Dyrekcja ruchu musi mieć upoważnienie do przyjmowania prowizorycznych urzędników lub sług, gdyż w razie powiększenia ruchu, w razie słabości epidemicznych lub wojny nie może czekać, aż z góry na to zezwolą. Materjały, jak np. drzewo opałowe i materjałowe, naftę, żelaziwo i inne przedmioty nikt niezakupuje we Wiedniu i tylko dyrekcja ruchu może je zakupić korzystnie w kraju, znając stosunki i ludzi; wreszcie kredyt na konserwację jest w interesie służby potrzebny, albowiem w razie wypadków elementarnych, lub nieprzewidzianych zwłoki niecierpiących napraw musi dysponować gotówką, aby niedopuścić do stagnacji w ruchu pociągów.

Co się tyczy zaś gotówki 100.000 na potrzeby bieżące, to jest to rzeczą zupełnie naturalną, że celem pokrycia powyższych potrzeb, częściowej wypłaty za większe dostawy lub zapłacenie mniejszych, musi dyrekcja ruchu dysponować jakąś gotówką, jeśli nie ma popaść w kolizję z dostawcami, jeśli ma uiszczać płace urzędników i sług, rzemieślników i robotników i jeżeli wogóle zarządowi centralnemu zależy na tem, by służba i regularny ruch pociągów na tem nie cierpiały.

Wobec tego cośmy powyżej powiedzieli, użyczone koncesje są tak mało znaczące, że kraj właściwie nicby nie uzyskał, jeśli na to tylko ograniczy się rozszerzenie zakresu działania dyrekcji ruchu. Jest to skutkiem oporu dygnitarzy kolejowych, chcących utrzymać monopol we własnych rękach.

Kwestja rezygnacji kardynała Ledóchowskiego jako arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego, wikła się coraz bardziej. Wczoraj doszły nas w tej sprawie dwa telegramy, jeden prywatny z Berlina, podług którego rezygnacja prymasa znajduje tam ogólne potwierdzenie, a przyjęcie jej uważają jako symptom pokoju z kościołem, drugi znów biura korespondencyjnego z Wrocławia, według którego *Schlesische Ztg.* prostuje pierwotne swe doniesienie o rezygnacji i jej przyjęciu o tyle, że kardynał przedłożył ją wprawdzie papieżowi, ale nie została przyjętą. *Kurjer Pozn.*, uważa wiadomość o tym kroku prymasa polskiego ciągle jeszcze za nieprawdopodobną. Natomiast bismarkowska *Nordd. Allg. Ztg.* zachowuje się w tej sprawie z całą rezerwą, notując objektywnie wszystkie głosy *pro* i *contra*, a *Fremdenblatt*, organ ministra austro-węgierskiego dla spraw zagranicznych, w kolumnowym artykule wstępnym, przychyla się raczej do wersji, podanej przez *Schlesische Ztg.*, aniżeli do zapewnienia *Kurjera Poznańskiego*. *Dziennik Pozn.* uważa wiadomość o rezygnacji za prawdopodobną, a *Neue fr. Presse* wnosi bardzo racjonalnie z tych wszystkich sprzecznych wiadomości, że w Watykanie rozgrywa się w każdym razie w tym względzie coś bardzo ważnego, czego rezultat dojdzie dopiero do wiadomości publicznej.

Sprawozdanie komisji kongrualnej.

II.

Wiedeń 15. kwietnia.

Zastanawiając się nad trudnościami, jakie długi czas stawały na przeszkodzie rozwiązaniu kwestji kongruy, przychodzi sprawozdawca komisji kongrualnej do przekonania, iż jedną z nich było j e d n o s t r o n n e traktowanie sprawy ze strony państwa, usiłującego przedmiot załatwić bez rzeczywistej pomocy episkopatu, który już z mocy swego urzędu powołany jest w tym razie do współdziału. Łatwo też pojąć, że w kołach kościelnych, niechętnie i tylko w ostateczności chwytano się samopomocy, zresztą koniecznie potrzebnej do polepszenia bytu duchowieństwa. Zawsze bowiem w kołach tych istniała obawa na dawniejszych oparta doświadczeniach, że fundusze dotacyjne lub posiłkowe, utworzone dla duchowieństwa, mogą być z czasem na inne cele obrócone, coby się nie dawało pogodzić z pierwotną intencją fundatorów. Z tego samego źródła pochodziła i inna trudność, a mianowicie trudność w obliczaniu rzeczywistej wielkości i wartości majątku duchownego.

Dalszym skutkiem owej jednostronności było, że tendencja do dotowania majątków duchownych ze strony wiernych zmniejszyła się znacznie. Wszystkie bowiem nowe zapisy przyłączano rzeczywiście do funduszów religijnych, tak, że nie powiększały one bynajmniej dochodów duchowieństwa, a jeżeli komu, to tylko skarbowi państwa przynosiły ulgę. A ponieważ każdy nowy zapis doliczanym był zwykle do kongruy, a tym sposobem utrudniał duchownym otrzymanie subsydjów ze strony państwa, zdarzało się więc nieraz, że zamiast pomocy szkodę im przynosił, tę mianowicie, że przyjęcie niejednego zapisu odmówionem być musiało.

Z powyższych spostrzeżeń wynika jasno, że rozwiązania kwestji kongrualnej na innej drodze trzeba było szukać. Droga ta zaś na tem polega, ażeby w porozumieniu z biskupami i za ich rzeczywistą pomocą przedewszystkiem stan funduszów religijnych zbadać, następnie zaś obliczyć i oddać do odpowiedniego rozporządzenia odnośne źródła dotacyj, jako to nadwyżki funduszów kościelnych i dodatki lepiej uposażonych parafij, a wreszcie otworzyć wolne pole pomocy wiernych, przez zapewnienie zupełnej swobody zapisów. W ten tylko sposób bowiem będzie można ocenić, o ile w każdym kraju wystarczają fundusze religijne do pokrycia kongruy, a względnie, jaka część tejże przypada do pokrycia ze strony skarbu państwa.

Sprawozdanie komisji dąży więc do wyrażonych powyżej celów. Nim jednak cele te osiągnięte zostaną, na co jeszcze czasu będzie potrzeba, musiała komisja pomyśleć przynajmniej o tymczasowem polepszeniu położenia świeckiego duchowieństwa, a przytem o ułatwieniu obliczeń majątku duchownego przez zebranie odpowiednich przepisów. W tym celu uchwaliła komisja projekt ustawy, który w wielu punktach odstępuje od projektu rządowego.

Przedewszystkiem wywołał liczne wątpliwości §. 3 projektu rządowego, dążący do tego, by ustanowić wysokość kongruy zależną od wysokości każdocześnie w Radzie państwa uchwalonego kredytu. W ten bowiem sposób w miejsce dotychczasowej niepewności powstałaby nowa, powtarzająca się rok rocznie przy uchwalaniu ustawy finansowej i uniemożliwiająca wprost wszelkie obliczenie naprzód, tak ważne szczególnie w małem gospodarstwie.

Powtóre, nie mogła się komisja zgodzić na to, by oznaczenie wysokości dotacji z funduszu religijnego i unormowanie postępowania celem otrzymania dotacji pozostawić na drodze rozporządzenia. Od chwili bowiem, kiedy się zdecydowano wyznaczyć dla kongruy stałe kwoty, stało się rzeczą konieczną uczynić je przedmiotem ustawy. Co się zaś tyczy postępowania przy uzupełnieniu kongruy, to polega ono właściwie na deklaracji dochodów i wydatków połączonych z danym urzędem duchownym. I w tym względzie u s t a w a staje się tem więcej niezbędną, że droga rozporządzenia dopuszcza częste zmiany, a tem samem zmniejsza pewność w gospodarskiem obliczeniu. Tak samo i oznaczenie kar za niedokładność lub nieprawdziwość dat w deklaracjach należy bezpośrednio do tekstu ustawy.

Również i na to nie mogła się komisja zgodzić, by wynagrodzenie administratorów opróżnionych parafij zostawić na drodze rozporządzeń, jak tego wymaga §. 23 projektu rządowego.

A wreszcie postanowiła komisja poddać pod rozstrzygnięcie i kwestję polepszenia losu niezdolnych już do pracy księży świeckich, której to kwestji projekt rządowy „ze względu na stan finansów państwa" zupełnie nie dotyka, pomimo, iż ona to właśnie stanowi może najboleśniejszą stronę w całem urządzeniu majątkowem duchowieństwa. Zresztą już w r. 1883 przyjęła Izba odnośną rezolucję, wskazując tem drogę komisji.

Korespondencje.

Wiedeń 16. kwietnia.

(Sprawy kolejowe. — Nasze widoki. — Sejm galicyjski).

(R.) Po kilku dniach milczenia, spowodowanego świątecznym zastojem na całym obszarze polityki wewnętrznej, biorę dziś znowu za pióro, by wam przesłać kilka wiadomości, dotyczących żywotnych spraw kraju naszego. Czynię to dziś pod przykrzejszem niż kiedykolwiek wrażeniem, które — jak to nam łatwo zrozumieć — uczynić musiały na mnie artykuły i korespondencje umieszczone w ostatnich dniach w niektórych organach prasy lwowskiej i krakowskiej, a mające za przedmiot — pośrednio przynajmniej — tę samę sprawę, o której dziś chcę pisać. Niejednokrotnie bowiem w artykułach tych i korespondencjach spotkać mi się przyszło z zarzutem, że i ja, jako korespondent waszego dziennika należę do tych, którzy usiłują „bałamucić wyborców", zakrywając przed nimi prawdziwy stan rzeczy w życiu i czynnościach delegacji naszej, a czynności te przedstawiając natomiast w świetle nadto różowem. O ile mi się zdaje, to powodem do powyższych inkryminacyj ze strony „jedynie postępowych", była moja korespondencja, w której poważyłem się przyznać p. Grocholskiemu słuszność co do jego postępowania na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego „p o d w z g l ę d e m f o r m a l n y m", a przytem dałem do zrozumienia, że krzywdzą samego p. Zacharjewicza ci, którzy go posądzają o złożenie mandatu właśnie z powodu owego postępowania przewodniczącego.

Jeżeli tak jest rzeczywiście, jeżeli mnie istotnie z tego powodu zaliczono w poczet „bałamucących", to uważam za rzecz najważniejszą nie wypowiedzieć ani słowa w obronie mojej. Jedno tylko przypomnieć muszę, a mianowicie to, że cokolwiek tylko kiedy w jakiejkolwiek bądź sprawie pisałem, czyniłem to, wiedząc doskonale, iż za każde słowo całą odpowiedzialność biorę na siebie. Jeżeli więc owi „jedyni obrońcy interesów kraju" będą mi w stanie wskazać i udowodnić jedno przynajmniej słowo, którem wyborców bałamuciłem, to jestem gotów przyznać im słuszność. Inaczej bronić się będę musiał, jak go ma prawo każdy przeciw niesprawiedliwym zarzutom.

Powracając do rzeczy, donieść wam mogę dzisiaj, iż o s t a t e c z n a u c h w a ł a Rady ministrów w przedmiocie statutu proponowanego w sprawie kolei państwowych m a z a p a ś ć j e s z c z e w t y m t y g o d n i u b i e ż ą c y m, tak, że prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu rzecz cała przedłożoną zostanie do sankcji cesarskiej. Przytem zaważyć należy rzecz pocieszną, iż się chwili szanse dążeń autonomicznych w sprawie tej poprawiły w stosunku do kiedykolwiek. Zapewne, że widoki te nie poprawiły się o tyle, ażeby dorównać w zupełności żądaniom Koła polskiego, lecz zawsze o tyle, że g e n e r a l n a d y r e k c j a, j a k o d r u g a i n s t a n c j a w Wiedniu istnieć nie będzie, że najwyższy centralny zarząd będzie integralną częścią ministerstwa handlu, a bezpośrednie d y r e k c j e r u c h u w głównych miastach prowincjonalnych. I tak np. dla Galicji dyrekcje te będą utworzone we Lwowie i w Krakowie. Dyrekcje te krajowe — jak się dowiadujemy — będą miały dość szerokie atrybucje w kierunku mianowania urzędników, rozporządzania funduszami, zakupywania materjałów i używania języka krajowego.

Kto wie, czy w chwili kiedy to piszę, nie zapadła już ostateczna uchwała. W każdym razie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kiedy się Rada państwa zbierze ponownie z końcem tego miesiąca, sprawa ta nieodwołalnie będzie załatwioną.

Co do Sejmu naszego, to rząd nie miałby w zasadzie nic przeciw zwołaniu go w czerwcu. Ponieważ jednak Rada państwa potrwa z pewnością do końca maja, niepodobna będzie wymagać od posłów, ażeby bezpośrednio zaraz zjeżdżali się do Lwowa.

Kilka słow w sprawie inspektorów przemysłowych.

Niedawno weszła u nas w życie instytucja inspektorów przemysłowych; ze stanowiska przeto, jakie technicy powinni zajmować w rozwoju przemysłowym, pozwalamy sobie zabrać głos w tej sprawie.

Pierwszem nastręczającem się pytaniem dla każdego staje się potrzeba wyjaśnienia, jakie zadanie mają do spełnienia nowo mianowani pp. inspektorowie, tudzież czy zakres czynności tych funkcjonarjuszy, oparty na potrzebach innych krajów koronnych, odpowiada potrzebom Galicji.

W instrukcji, a raczej poleceniach, jakie ze strony rządu otrzymali pp. inspektorowie, zawarte są dosyć liczne pytania, odnoszące się jedynie do stosunków robotniczych, a mianowicie do czasu pracy i wynagrodzenia, warunków zdrowotnych itp., a pominiętą została zupełnie najważniejsza dla kraju naszego kwestja: ułatwienia możności podnoszenia krajowego przemysłu. Stosunki, jakie się wytworzyły w przemysłowych krajach monarchji austrjackiej w skutek rozwoju fabrycznego, wywołały potrzebę wyzwolenia robotnika z pod przewagi wielkiego kapitału, a do zażegnania szkodliwych wpływów socjalistycznych ma się prawdopodobnie przyczynić instytucja inspektorów przemysłowych. Z tych przeto względów instytucja wspomniana w tym zakresie działania, jaki jej został wytknięty w krajach przeważnie fabrycznych, może oddać wielkie

---

ZAPOZNANA.

NOWELA.

(Wolny przekład z oryginału niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Ależ niech pani pozwoli — odezwałem się zmięszany — przypuśćmy, że Raoul...—Zaprawdę, grałem najgłupszą w świecie rolę.

— Uspakój się pan — odpowiedziała z pewną złośliwością — po pierwsze, mąż mój nie wraca o tej porze, a powtóre postawiłam w salonie na straży Babetę, która nie wpuści do mnie nikogo ponieważ mam migrenę i chcę być sama.

— Jeżeli jednak Raoul — zacząłem znowu— przez tamte drzwi...

— Tego nie potrzebujemy obawiać się — odrzekła spokojnie, oglądając różowe końce swoich paluszków — tamte drzwi prowadzą do mojej sypialni, zkąd nie ma wyjścia.

Coraz lepiej! Ta mała baronowa była istnym djabełkiem, a tysiące jemu podobnych igrało w dołkach koło jej ust.

— Ależ łaskawa pani — ośmieliłem się ponowną zrobić uwagę — proszę mnie nie mieć za śmiesznego zarozumialca, ja mam najgruntowniejsze przekonanie o tem, że osoba moja jest najmizerniejszem zerem i przyznaję, że pani służy zupełne prawo iść względem mnie za lada kaprysem... a jednak...

Tu zawikłałem się tak dalece, że dalej nie mogłem znaleźć ani słowa.

— A jednak, pomimo to, aczkolwiek—mówiła z największą powagą — w pensjonacie o mało nie zamęczono nas gramatyką, mogę więc pomódz panu.

Cierpliwość moja przebrała się — potęga nawet najpiękniejszej kobiety ma granice.

— Łaskawa pani—przemówiłem również poważnie — ja bardzo proszę o otworzenie drzwi od salonu. Raoul nie przebaczyłby mi nigdy tego, że stałem się powolnym nieroztropności pani; on ma prawo ufać mi, że nie będę nigdy współwinnym żadnej niezręczności, która mogłaby rzucić na panią światło dwuznaczne...

Baronowa zczerwieniła się i jakby z wymuszonym śmiechem rzekła:

— Pan masz się prawdopodobnie za niebezpiecznego, panie Lewin.

— Chciej pani uwolnić mię na razie od odpowiedzi.

— Być może, że postąpiłam bez głębszego zastanowienia, ale — tu z szybkością błyskawicy zmieniła wyraz twarzy, a czarne jej oczy spojrzały z głębokim smutkiem — pan nie wiesz, jak ważną jest dla mnie ta rozmowa z panem, i oto przyczyna, dla czego nie chciałam, ażeby nam przeszkadzano.

Na te słowa drażliwość moja znikła w mgnieniu oka.

— Przyrzeknij mi pan, że na wszystkie pytania usłyszę od pana najczystszą prawdę — odezwała się z przyciskiem, patrząc mi bystro w oczy — i że mi pan nie uciekniesz, gdyby moja inkwizycja zaczęła być niedogodną panu.

— Przyrzekam — odrzekłem uroczyście.

— Dajesz mi pan na to słowo honoru...

— Jak najświętsze!

— Podaj pan rękę!

Podałem rękę i ucałowałem koniuszki palców.

— Oto masz pan klucz...

— Jesteś pan najstarszym przyjacielem Raoula? — zapytała, gdy usiadłem na swojem miejscu napowrót.

Dałem odpowiedź twierdzącą.

— Razem kończyliśmy studja, nasz rok służby wojskowej odsłużyliśmy w jednym pułku, byliśmy razem na polu bitwy, a później w stolicy, on jako urzędnik pomocniczy w ministerstwie spraw zagranicznych, ja jako urzędnik sądowy.

— Czy Raoul miał wiele stosunków?

— Stosunków?

— Tak — mam na myśli przelotne i trwalsze stosunki z kobietami... Czyż mam dopiero tłumaczyć, co jest stosunek?

— Ależ pani łaskawa!...

— Proszę pana, tylko nie staraj się pan mnie oszukiwać.— Tu wyprostowawszy się i przybierając minę bardzo poważną—rzekła z pewnością siebie:

— Mężczyzni mają zwyczajnie za sobą, gdy się żenią, conajmniej tuzin najrozmaitszych stosuneczków. Już na pensji nie myślałam wcale, że będę pierwszą miłością mego męża i wyznam, nie bardzo mnie to martwiło, gdyż i my dziewczęta nie wnosimy do małżeństwa serca całkiem nietkniętego.

— O, — zawołałem zdziwiony, przypatrując się jej niewinnej i dziecinnej twarzyczce.

Mój wzrok badawczy zmięszał ją, zaczęła się bawić koronką.

— Moja najlepsza przyjaciółka kochała się w nauczycielu rysunków i przychodziło często do straszliwych scen zazdrości pomiędzy nią i drugą panienką, która uwielbiała go także... Ja marzyłam o nauczycielu muzyki, który był wprawdzie brzydki, ale gdy siedział przy fortepianie, z czoła świecił mu genjusz.

— Czy był młody?

— Miał zapewne lat pięćdziesiąt, ja oddawna wolałam mężczyzn starszych, z młodszymi nie wiem, jak sobie postępować, oni mię nudzą.

Zeznanie bardzo jasne.

— O mój drogi *maestro*! Dla pochwały z ust jego byłabym mogła pracować przez noc całą, gdyby nie protestowała przeciwko temu dyrektorka pensjonatu ze względu na moje zdrowie. Niestety, wolno mi było grać tylko trzy godziny dziennie!

— Trzy godziny! natenczas jesteś pani zapewne wirtuozką!

— O tak — rzekła z dumą Wincenta — mój *maestro* utrzymywał, że każdej chwili wystąpić mogę przed publicznością.. Ale Raoul nie usłyszy mnie grającej nigdy, nigdy! — zawołała gwałtownie. — To sprawiło mi było przykrość zanadto wielką, że nie chciał się nawet dowiedzieć, co umiem, utrzymując z góry, że nie ma to żadnej wartości. Ta zaś obojętność pochodzi z lekceważenia osoby mojej — z lekceważenia, na które nie zasługuję. — To mówiąc baronowa ocierała łzy z oczu.—O, gdyby tylko chciał zadać sobie pracy, przekonać się, czy jestem istotnie tak powierzchowną i bez treści, jak on sądzi...

— Pani zapoznaje Raoula—rzekłem półgłosem.

— Pan nie potrzebujesz go bronić — odpowiedziała z godnością — moje serce jest najlepszym adwokatem jego.

Miałem więc słuszność, ona kochała go, podczas gdy on zamykał oczy z umysłu... O gdyby tylko nie wróciła do tych fatalnych stosunków!

— Powiedz mi pan, jakie miał więc Raoul znajomości damskie?—pytała, przychodząc z tonu miękkiego w ostry, rzekłbym nawet kąsający. Wyprostowała się, a zakładając ramiona, przybrała pozycję iście imperatorską.

— Znajomości damskie? — powtórzyłem. — Miał ich bardzo wiele, prawie wszyscy dystyngowani młodzi ludzie byli w najlepszych domach chętnie widziani.

— Nie wyrażaj się pan tak ogólnikowo, ja nie mówię bowiem o nic nieznaczących znajomościach zwyczajnych, doprowadzających najdalej do kotyljona, lub do podniesienia na pamiątkę zgubionego kwiatka, ja chcę wiedzieć, z jakiemi damami miał on stosunki serdeczne...

— Mogę panią upewnić, że Raoul uchodził w tym względzie za niezwyciężonego.

— Nonsens! — odpowiedziała krótko — zapewne, nie był on Donżuanem, bo na to jest on za dumny, ale świętym nie był nigdy. W wyższych sferach nie miał oczywista stosunku, tam bowiem źle wyjść może mężczyzna, nie mający zamiarów na serjo, tam skompromitować panienkę niebezpiecznie, są bowiem ojcowie i bracia. Ale do dam teatralnych macie panowie szczególny pociąg, a Raoul nie stanowił wyjątku z pewnością.

Jakżeż nieprzyjemnem stawało się moje położenie; od tej baronowej mógłby się nauczyć wiele rzeczy niejeden inkwizytor. Jeżeli nic nie powiem, natenczas ściągnę na siebie jej gniew, będąc zaś niedyskretnym, dopuszczę się krzywdy w obec przyjaciela. Tego jedynie byłem pewny, że ożeniwszy się, wszystkich dawniejszych przyjaciół trzymałbym z daleka od żony, aby jej odjąć wszelką sposobność do robienia podobnych poszukiwań.

— Mówżeż pan! — zawołała Wincenta zniecierpliwiona.

— Słowo honoru... pierwszego stosunku nie przypominam sobie... wyjąwszy chyba przelotną znajomość z jedną z aktorek...

— A widzisz pan — rzekła tryumfująco — nie omyliłam się! I cóż to była za jedna?

— „Subretka" — odpowiedziałem ociągając się — jeżeli zapytasz go pani o nią, sam pani opowie, chyba, iż zapomniał już zupełnie.

— Że zapomniał, to się okaże niezawodnie, skoro *ja* zapytam go o to. A więc subretka! Gdybyż to przynajmniej pierwsza śpiewaczka dramatyczna lub tragiczna kochanka! O, pojmuję, gdy młody mężczyzna zakocha się w Walentynie, w Małgorzacie, ale w subretce, grającej kucharki i dziewki od dojenia krów! — Ah! — Czy była przystojną?

A więc dać mam nawet rysopis!

— Nie, więcej interesującą.

— Była dowcipną?

Musiałem się śmiać.

— O, to nie, a przynajmniej nie to, co pani rozumiesz pod tem. Była prawdziwą Austrjaczką, chcącą być gwałtem dowcipną, a której wykształcenie wystarczało do czytania ról przydzielanych.

Baronowa dumnie zadarła nosek.

— I mógłżeż ją Raoul kochać?

— Bawił się, nic więcej!

— A przecież musiała ona mieć w sobie coś, co wiązało go do niej. Pomyśl pan tylko, panie Lewin; ja muszę wiedzieć koniecznie, co mu się podoba w kobiecie.

Zacząłem więc przypominać sobie, jakie też przymioty miała Pepi Politzer, której na benefis rzuciliśmy za kilkaset talarów samych kwiatów, nie mówiąc już o szampanie. Ale nic mi nie mogło przyjść na myśl.

— A więc... — odezwała się niecierpliwiąc.

— Pani wprowadzasz mię prawdziwie w kolizję. Pepi — była sobie wesołym towarzyszem, pełna konceptów... a wreszcie czarująco gwizdała i puszczała przez nos kółka z dymu tytoniowego.

Mówiąc to byłem przekonany, że popełniam głupstwo, ale wątpię, czy ktoś inny byłby się wymknął szczęśliwiej z tej łapki.

— Tak! gwizdała jak ulicznik i puszczała dym nosem! — rzekła Wincenta ze wzgardą. — I otóż przymioty, które oczarowują mężczyzn. Ah, to oburzające!

— O, proszę nabierać nas z góry, my jesteśmy istotnie nicponie, ażeby jednak nas ratować, stworzył Bóg natomiast kobiety aniołami!

— Ja nie jestem aniołem — odpowiedziała gniewnie, przyczem wyglądała tak zachwycająco, jak na balkonie dnia wczorajszego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

usług, lecz w Galicji, gdzie stosunek ten jest odwrotny, gdzie zakłady fabryczne można policzyć na palcach, nie może taka działalność pp. inspektorów zadosyć uczynić potrzebom przemysłu, a tym sposobem nie przyczyni się w niczem do podniesienia bytu materjalnego.

Gdy więc Galicja nie posiada prawie żadnego przemysłu fabrycznego, przeto też nie zachodzi potrzeba pośredniego regulowania stosunków między robotnikami fabrycznymi a właścicielami fabryk; u nas za to występuje potrzeba tworzenia przemysłu i w tym kierunku byłaby pożądaną działalność inspektorów przemysłowych.

W ankiecie przemysłowej, zwołanej onego czasu przez Wydział krajowy, była szeroko omawianą sprawa inspektorów przemysłowych, a potrzebę takich organów wywołała ta okoliczność, że tak Wydział jak i Sejm krajowy uznał potrzebę zajęcia się podniesieniem stosunków przemysłowych. Już kilka lat z rzędu uchwala Sejm pewne sumy na podniesienie przemysłu, któremi rozporządza Wydział krajowy, aby mu więc ułatwić możność dokładnego poznania potrzeb w niektórych gałęziach, tudzież umożliwić racjonalne i na zawodowej znajomości oparte rozwijanie się tych gałęzi, podniesioną została potrzeba inspektorów krajowych jako organów Wydziału krajowego, którzyby się mogli niezaprzeczenie przyczynić wobec istniejących w Galicji stosunków i przy pomocy wotowanych przez Sejm funduszów, do podniesienia przemysłu krajowego.

Łatwem jest do zrozumienia, jaką przewagę ma potęga wpływów wielkiego przemysłu w sferach decydujących i z jaką czujnością reprezentanci tego przemysłu pilnują, aby nic nie uronić z uzyskanego w Galicji przywileju. Ztąd też pochodzi, że wszelkie żądania kraju naszego, mogące korzystnie oddziaływać na wzrost naszego przemysłu, natrafiają na niechęć i spychane zostają z porządku dziennego. Świeży jeszcze fakt, że z wielką trudnością starano się uniemożliwić działania Sejmu, aby przy Wydziale krajowym ustanowiony został samoistny organ dla spraw nauki przemysłowej, dowodzi najlepiej, że rozwój naszego przemysłu skutecznego poparcia w Wiedniu nie może się spodziewać, a sprawa decentralizacji i przeniesienia zarządów kolejowych do kraju, która dla Galicji słusznie nazwaną została kwestją chleba, powinna kraj przekonać, że tylko na podstawie własnej działalności w obrębie istniejącego ustawodawstwa może się spodziewać polepszenia stosunków pod względem przemysłowym.

Nasza młodzież kończąca studja techniczne w ciężkich znajduje się warunkach. Chętnie garnęłaby się ona do przemysłu, gdybyśmy go posiadali, a tymczasem — lecz któż go ma wywołać i opieką osłonić, jeżeli u rządu nie można zdobyć należytego poparcia a miejscowi kapitaliści wiary w powodzenie nie posiadają. Zostaje nam jeszcze władza autonomiczna, to jest Wydział krajowy, który już częściowo wziął ten ciężar na swoje barki; ale dziś polega obowiązek współdziałania na całem społeczeństwie, szczególnie zaś pp. technicy swoją wiedzą powinni najusilniej wspierać usiłowania Wydziału krajowego w kwestjach, które do racjonalnego rozwoju krajowego przemysłu mogą się przyczynić.

Na polu przemysłowem jesteśmy o cały wiek wyprzedzeni, po rękodzielach, jakie niegdyś kraj nasz posiadał, pozostała nam tylko jaka tradycja i mamy przed sobą zadanie, którego sposobem dorywczym i amatorskiem traktowaniem rozwiązać pomyślnie niepodobna.

Jakkolwiek fundusze, na cele podniesienia przemysłu przez Sejm wotowane, są w stosunku do potrzeb bardzo szczupłe, to jednak i temi funduszami możnaby bardzo wiele dokonać w kierunku wywołania i umożliwienia większej produkcji w wielu rodzajach przemysłu.

Należałoby przedewszystkiem zająć się na serjo temi gałęziami przemysłu, których produkcja znajduje konsumcję w kraju, a liczne rodzaje przemysłu domowego podnieść do takiego znaczenia, aby się stały zarodkiem do stworzenia przemysłu fabrycznego. Przemysł domowy, należycie zorganizowany, już z tego samego powodu, iż posiada warunki taniej produkcji, daje pochop do zakładania fabryk, które bądźto przygotowaniem materjałów, bądź też ostatecznem wykończeniem wyrobów domowego przemysłu, za pomocą odpowiednich urządzeń mechanicznych dopomagają do takiego stanu, jakiego wymaga obszerniejszy handel. Szląsk, Czechy, Saksonja, Westfalja, prowincje nadreńskie, zawdzięczają wytworzenie się olbrzymiego przemysłu fabrycznego przemysłowi domowemu. Miasto Solingen, które dziś zatrudnia 10.000 robotników, mając niespełna 15.000 mieszkańców, było niegdyś podobnem do naszych Świątnik, a obecnie zalewa swemi wyrobami wszystkie rynki świata. Z podobnych miejscowości jak nasze Korczyna, Rakszawa, Pruchnik, Stary Sącz, Glińsko i t. p. wyrosły olbrzymie ogniska przemysłu, garbarskiego, kuśnierskiego, ceramicznego oraz wielu innych gałęzi przemysłowych.

Aby zaś wymienione powyżej rodzaje przemysłu mogły się rozwinąć, muszą być ujęte w formy produkcji fabrycznej, posiłkowanej wyrobem rękodzielniczym. Niepodobna zaprzeczyć, iż we wszystkich rodzajach wymienionego powyżej przemysłu znaleść można zdrowe podwaliny, to jest nadające się do zużytkowania odpowiednie siły robocze, które jednak potrzebują odpowiedniego przygotowania, aby się stały materjałem dla przemysłu fabrycznego. Tym rękom, pracującym po omacku, trzeba światła i głowy, a tego im nie da żaden przemysłowiec, bo to wymaga bezustannej pracy i nakładu pieniężnego; zadanie to może tylko spełnić władza środkami państwowemi lub krajowemi.

Wydział krajowy w zamiarze podźwignienia przemysłu wspiera go bądź to subwencjami, bądź też tanimi pożyczkami, lecz czy pomoc taka bez należytego kierownictwa i ciągłego nadzorowania, bez troszczenia się o kierunek postępowy, na istotny i ogólny wzrost przemysłu oddziała skutecznie, o tem należy bardzo powątpiewać. Fundusze, jakiemi Wydział krajowy ma do rozporządzenia, są w ogóle bardzo skromne, a rozdrobnione na maleńkie dawki dozwolą zaledwie tu i ówdzie błysnąć nikłym płomykiem, który za najbliższym podmuchem wiatru musi zgasnąć.

Chcąc więc stworzyć coś stałego małemi funduszami, nie można od razu rozpoczynać wielkiej budowy, lepiej zwolna budować według dobrze sporządzonego planu, a tem pewniej będzie można dojść do potężnego gmachu. (D. n.)

KRONIKA.

Lwów dnia 18. kwietnia.

✝

Ks. Franciszek Ks. Wierzchlejski,

arcybiskup i metropolita lwowski, c. k. rzeczywisty tajny radca, kawaler wielkiego krzyża orderu Leopolda, asystent tronu papieskiego, prałat domowy Jego Świątobliwości, hrabia rzymski, członek Izby panów i Sejmu krajowego, prezes lwowskiego instytutu ubogich, członek gal. Towarzystwa gospodarskiego i członek honorowy krakowskiego Towarzystwa rolniczego, zmarł we Lwowie wczoraj o godzinie 5ej wieczorem.

Lotem błyskawicy rozeszła się po całej stolicy żałobna wieść o śmierci arcypasterza i wywołała żal powszechny, na jaki zmarły zasłużył sobie żywotem pełnym cnót kapłańskich, tudzież dowodów najgłębszej miłości ojczyzny.

Śp. ks. Wierzchlejski urodził się w roku 1803. Do nauk wyższych uczęszczał w Wiedniu, a w r. 1826 przyjął święcenia kapłańskie. W kilka lat później otrzymał probostwo w Gołogórach, skąd powołany został na kanonika gremialnego kapituły metropolitalnej we Lwowie. Dnia 4. października 1846 mianowany został biskupem przemyskim, gdzie w parę miesięcy później, wspólnie z ówczesnym biskupem tarnowskim, nieodżałowanej pamięci ks. Wojtarowiczem, wydał list pasterski, rzucający klątwę na wszystkich, którzy brali udział w rzezi i rabunku, lub którzy jakimkolwiek sposobem do tychże się przyczynili. Wiadomo, że ks. Wojtarowicz nie chciał listu tego rewokować i w r. 1852 musiał z tego powodu ustąpić z biskupstwa, do którego to czasu zamknięto mu drogę. Ks. Wierzchlejski, jakkolwiek gorący patrjota, uległ przez wzgląd na osobę rodziną i odwołał swój list pasterski publicznie z ambony. Gdy mu ks. Happe zrobił w tym względzie przedstawienia, ks. Wierzchlejski zachwiał się wprawdzie, lecz klątwę ... uległ rodzinie i odwołał klątwę, narażając się od placu. Tą jedyną słabą chwilą w swem życiu odpłacił następnie całym szeregiem cnót obywatelskich i patrjotycznych czynów. Od r. 1846 mimo rewolucji przedstawionych był ustawicznie, a Schwarzenberg nie szczędził zamiarom arcypasterza prawdziwej ... jak również tylko mógł się zdobyć ... jenerał.

Dnia 23. marca 1860 prekonizowany został ks. Wierzchlejski jako arcybiskup i metropolita lwowski, a d. 18. września tegoż roku objął rządy swej archidyecezji, które pełnił przez lat 24.

Od czasu jak rząd łac. metropolję lwowską przeniesiono z Halicza do Lwowa, ks. Wierzchlejski był trzydziestym czwartym z kolei arcybiskupem.

Na ostatnim soborze rzymskim przyłączył się ks. Wierzchlejski do tych, którzy ogłoszenie dogmatu nieomylności papieża uważali jako akt nie na czasie (*inopportuniści*).

Dla scharakteryzowania patrjotycznego usposobienia ks. Wierzchlejskiego przypominamy znany powszechnie szczegół z czasu, kiedy ks. kardynał Ledóchowski bawił w Krakowie. Chcąc dostojnikowi temu okazać uwielbienie, wystosował był zmarły do ks. kardynała list pełen wyrazów czci i poważania, zapraszając go do przyjazdu do Lwowa. Nazajutrz przybył do ks. Wierzchlejskiego namiestnik i żądał wysłania powtórnego listu do ks. Ledóchowskiego z przedstawieniem, aby ze względu na możliwe demonstracje nie przyjeżdżał do Lwowa. — „Nie, Ekscelencjo — odrzekł ks. arcybiskup — ja nie jestem żandarmem pruskim“.

Miłość ojczyzny i przywiązanie do rodziny — oto były dwie główne zalety zmarłego, któremi się odznaczał do śmierci.

Cześć Jego pamięci!

Zwłoki zmarłego ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego zostaną dziś nabalsamowane; jutro o godzinie 8ej rano wprowadzone będą do kościoła seminarjum łacińskiego, a w niedzielę wieczorem do archikatedry, gdzie pozostaną przez poniedziałek, wtorek i środę. W poniedziałek odprawi nabożeństwo ks. arcybiskup Isaakowicz, we wtorek ks. biskup Sembratowicz z klerem ruskim, a w środę rz. kat biskupi, poczem ciało odprowadzone zostanie do grobu w podziemiach kościoła seminarjum łacińskiego.

Wiadomości osobiste. Dr. Marceli Madejski, członek trybunału państwa, wyjechał do Wiednia. — Zmarł we Lwowie śp. Alfred Ohanowicz, radca dworu. Liczył lat 68. — Dr. Teodor Haase, superintendent morawsko-szląski, obchodził przedwczoraj 25-letni jubileusz swej dla żywiołu polskiego nadzwyczaj szkodliwej działalności kapłańskiej. — Zmarł w Londynie głośny powieściopisarz angielski Karol Reade. — Donoszą z Gryfji, że tam rodacy nasi pp. dr. Zbigniew Wiśniewski z Poznania i Jan Biziel z Osieczny, złożyli egzamin na lekarzy praktycznych.

Wiosna. Dzisiaj obudził nas śnieg obfity, a od południa sekunduje mu deszcz i owiała nas aura niemiła, wilgotna. Dziś we Lwowie nie za zdrowie — ktoś się trzyma — ha to zima!

O kwietniu mówią zeszłoroczne kalendarze: „Kwiecień plecień, bo przeplata, trochę zimy, trochę lata.“ — „Na kwiecień, ostatki z gumien wymieciem, ale też byle z czego i wianek upleciem.“ Starzy nasi gospodarze takie w przysłowiach na ten miesiąc zachowali przestrogi: „Pęka li dębina? groch się siać zaczyna. W wielki piątek, rób początek, a w sobotę, kończ robotę!“

„Kalendarz łowiecki“ opowiada następujące rzeczy o kwietniu: W połowie tego miesiąca w niektórych okolicach, jak na podgórzu pod Tatrami, ciąg słomek ustaje, w innych trwa przez cały ten miesiąc. Z rana odbywa się polowanie na dubelty i krzyki. Na odnogach rzek, stawach i wyżarach, samopas za samicami ciągną kaczory. Mnóstwo czajek uwija się już po mocsarach. Na jarząbki i cietrzewie odbywają się dobre łowy na tokowiskach. Po lasach lęgną się kruki; młode z gniazd wybrane obłaskawić można. Wykluwają się też gawrony, a niekiedy głuszce i kwiczoły. Na głębszych i zarosłych błotach tokują bekasy. Gęsi dzikie, żórawie i kuliki nadciągają z cieplic. Myśliwy dawno już zawiesił „kalejówkę“, a tylko niekiedy pochwyci „ptasznicę.“

Stypendja. Kuratorja ustanowienia stypendyjnego śp. dr. Jana Towarnickiego, uchwałą z dnia 5. bm. nadała trzy stypendja z tejże fundacji o rocznych 150 złr. Bolesławowi Hellerowi, uczniowi 8 klasy gimnazjum w Rzeszowie, Ludwikowi Gadulskiemu, uczniowi VII klasy gimn. w Rzeszowie i Franciszkowi Dzierżyńskiemu, uczniowi III klasy gimnazjum w Rzeszowie.

Grecko-katolicki konsystorz biskupi w Przemyślu nadał stypendjum z fundacji Andrzeja i Elżbiety z Prebendowskich, małżonków Mosnczańskich, o rocznych 50 złr. Andrzejowi Łaguziakowi, uczniowi III klasy szkoły pospolitej w Nahaczowie.

Telefon miejski. Dnia 12. bm. oddano do użytku nowowybudowaną przez p. S. Bardacha, urzędnika dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, linję telefoniczną, prowadzącą z ratusza do dworca budowniczego przy ul. Zielonej.

Pogłoski. *Reforma* dowiaduje się, że obecny dyrektor policji lwowskiej, p. Krzaczkowski, ma ustąpić ze swej posady. W sferach zaś kolejowych krąży wersja, że także p. Oesterreicher, dyrektor ruchu kolei lwowsko-czerniowieckiej, opuści swe stanowisko i że miejsce jego zajmie poseł p. Ludwik Wierzbicki.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór p. Jakóba Wiktora na wiceprezydenta galicyjskiego zakładu kredytowego.

Dla weteranów z r. 1830/1 otrzymaliśmy od pani L. M. 1 złr.

Ostrożnie z koniakiem! Magistrat m. Lwowa zawiadomił jeszcze w listopadzie ubiegłego roku starostwo w Sechshaus, że zamieszkały w Fünfhaus fabrykant wódek E. Feigl, sprzedawał do Lwowa pod firmą wódki z Cognacu, trunek w najwyższym stopniu szkodliwy dla zdrowia, w skutek którego mieszkańcy grodu naszego w gwałtowne zapadali choroby. Natychmiast przedsięwzięto u onego Feigla rewizję i wytoczono mu proces z §. 403 (Fałszowanie środków żywności). Wobec ważności przedmiotu przybył jako oskarżyciel na rozprawę, która się odbyła przedwczoraj w sądzie powiatowym w Sechshaus, zastępca prokuratorji dr. Edeskuty, i domagał się surowego ukarania oskarżonego. Rzeczoznawca bowiem, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, dr. Nowak, orzekł, że jeżeli kto Feiglowskiego koniaku pije przez 10 dni po jednym kieliszku dziennie, to następują już znamiona zatrucia wyskokowego; gdyby go zaś kto pił tą samą miarą przez dni 40, to następstwem jest śmierć! I jakiż był wynik rozprawy? Feigl udowodnił, że ten koniak śmierci sprowadził sam z zagranicy, że zatem nie był obowiązany do przedsięwzięcia analizy chemicznej, a sędzia, dr. Pamstingl, uwolnił go od oskarżenia. Koniak więc był sfałszowany, zatruty za granicą.

O przebiegu gonitwy myśliwskiej donoszą następujące szczegóły: *Masterem* był ks. Thurn u. Taxis, jeleniem br. Heydel. Psy zastępowali pp. Witold Postruski i porucznik ułanów Brückner. Jako towarzystwo brali udział w gonitwie: księżna Thurn i Taxis, hrabianka M. Gołuchowska, ks. Croy, hr. J. Gołuchowski, rotmistrz Rafałowski, porucznik ks. L. Poniński, p. Zygmunt Pietruski i porucznik Lewicki. Jechano ulicą Cmentarną, po pod kolej, obok rogatki do cmentarza żydowskiego, szczytem gór, lasami, wertepami ku Zimnej Wodzie, następnie obrócono szczytem gór do folwarku wyścigowego za rogatką Janowską; stamtąd błoniem i mocsarami do Biłohorszczy; wreszcie w las i po lesie biłohorskim, skąd znowu jeleń poprowadził na błonie janowskie, gdzie się gonitwa skończyła i skąd cała kawalkata powróciła do Lwowa. Przyszła gonitwa odbędzie się w sobotę, o godz. wpół do 2.

Prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Bolechowie, nadało Namiestnictwo ks. Janowi Osarkiewiczowi, gr. kat. parochowi z Bełelui.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. Zmarli: z zakonu OO. Dominikanów d. 7. bm. w Podkamieniu O. Nik. Glass, przeor i admin. parafji, b. prowincjał, ur. 1813. ord. 1838; dnia 10. bm. we Lwowie O. Stan. Tomasz Konopka, urodz. 1819, ord. 1866. — Prezentę na Mariahilf otrzymał ks. Franc. Mroziński pr.

Dyecezja przemyska. Przeniesieni: ks. Jan Bardzik z Jaćmierza do Miechocina; ks. Jan Skupień z Rokietnicy do Kurzyny, i ks. Zyg. Szymczakowski z Żmigrodu Nowego do Olpin. — Ks. Fel. Świerczyński, prob. w Grodzisku, został mianowany wicedziekanem leżajskim. — Prezentę na probostwo w Błażowej otrzymał ks. L. Kwiatkowski, tamtejszy administrator. — Dnia 21. marca br. umarł w Szarzynie ks. Czesław Kaczanowski, deficjent, urodzony 1827, ord. 1845.

Z Koła literackiego. Dziś w piątek posiedzenia nie będzie, a natomiast odbędzie się ono dnia 22. bm., tj. w najbliższy wtorek o godz. 7mej wieczorem.

Agudas Achim. Dzisiaj, jak słyszeliśmy, wyjeżdża do Brodów delegat Towarzystwa „Agudas Achim“ p. Leopold Caro, akademik, dla pozyskania tamże członków i obznajomienia się ze stosunkami. Rzeczywiście była to szczęśliwa myśl sięgnąć raz i do tego miasta, którego usposobienie dotąd niestety Polsce i Polakom niechętne raz przecie przełamać się powinno. Spodziewamy się, że zastęp inteligencji brodzkiej poprze zacne usiłowania delegata, ogół zaś, idąc za ich przykładem przystąpi tłumnie do Towarzystwa, które wśród najtwardszych warunków nie ustaje w żmudnej pracy, lecz owszem coraz bardziej się rozszerza i coraz więcej pozyskuje członków, co jest niezbitym dowodem, a zarazem rękojmią jego żywotności.

Dla objęcia misji pomiędzy emigrującymi włościanami polskimi do Ameryki, wyjechał wczoraj z Krakowa ks. Władysław Sebastjański i brat zakonny Marceli Chmielewski, obaj z Towarzystwa Jezusowego. Ks. Sebastjański, znający potrzeby duchowe ludu naszego przez kilkuletni gorliwy udział w misjach urządzanych w różnych okolicach kraju, obiera sobie za pole działania rozsypane kolonje robotników polskich w stanie Nebraska.

Nasze lasy. Czytamy w pewnej korespondencji: Nie tylko leśnik fachowy, lecz i turysta, zwidzający piękne okolice naszych Tatr i Karpat, miał sposobność naocznie przekonać się, o ile narzekania na niszczenie lasów są uzasadnione, bo niejednokrotnie unosząc się nad pięknościami natury, mimowoli wcisnęły mu się w usta słowa ubolewania nad wycięciem lasów, zwrócone do towarzyszów: „Ach jakaż to szkoda, że te lasy są tak wycięte, i nikogo niema, ktoby się postarał, aby tym nagim górom przywrócić dawną ich zieloność, którą przed wycięciem lasu były ozdobione.“

Z armji. Prowizorycznym szefem sztabu mianowany bar. Karol Jabłoński przy dywizji kawalerji w Jarosławiu. Kapitan Łyczkowski przeniesiony do 7 korpusu.

Dla urzędników kolejowych. Pewien urzędnik stacjonowany na dworcu w Meaux, otrzymał dn. 2. bm. wiadomość, że odziedziczył 400,000 franków. Nazwisko testatora było mu zupełnie nieznane, i dopiero z kopji zapisu przekonał się, że był to 80-letni starzec, Baudin, który w roku zeszłym potknął się był na stacji Meaux. Urzędnik ów uchronił staruszka od niebezpieczeństwa, odprowadził go do coupé i został teraz tak po królewsku nagrodzony. Historja ta powinna niektórych funkcjonarjuszów kolei naszych natchnąć do większej uprzejmości dla podróżującego ogółu.

Rozprawy przed Trybunałem Państwa wyznaczone na dzień 21., 22. i 23. bm. Między innemi przedmiotami są na porządku dziennym tej serji skargi o naruszenie zagwarantowanego konstytucją prawa wolności osobistej, prawa swobody pobytu i zamieszkania, prawa wolności tworzenia stowarzyszeń, tudzież spór o kompetencje między władzami autonomicznemi a władzami państwa.

Pożary i wojsko. Z Nowego Sącza otrzymaliśmy następującą korespondencję: „Dnia 30. marca wybuchł ogień w Chełmcu pod N. Sączem i pochłonął 18 zabudowań włościańskich. Graniczące budynki dworskie i kolonistów, którym pożar zagrażał, ocalono. Zaś dnia 14. bm. spalił się w N. Sączu młyn amerykański z zapasami zboża i mąki. Oba pożary powstały zdaje się z nieostrożności w czasie, gdy ludność była w kościołach. Straty też są znaczne, a że pożary zdołano zlokalizować, zasługą to jest jedynie tutejszej straży ogniowej ochotniczej, a zasługą tem większą, że w obu wypadkach załoga wojskowa uchyliła się — ku ogólnemu zdziwieniu — od dania wszelkiej pomocy, jakkolwiek wzięła pod swą wyłączną dyspozycję dwie sikawki, których brak dał się uczuć dotkliwie. Straż ogniowa poniosła znaczne straty w rekwizytach i ubiorach, a nawet kilku ludzi doznało uszkodzeń. Pragnęlibyśmy wiedzieć, czy załogi wojskowe otrzymały zakaz spieszenia z pomocą przy pożarach, lub czy uchylenie się od dania w powyższych wypadkach pomocy, jest wypływem tylko znanej nam niechęci p. komendanta tutejszego, dla miasta? Dawniej wcale inaczej bywało, a przy każdym pożarze mieliśmy sposobność od poprzedników teraźniejszego komendanta doświadczać pomocy bardzo skutecznej, a niesionej z całą gotowością i z własnej wyłącznie inicjatywy!“

Budowy wojskowe w Przemyślu. Donoszą nam, że fortyfikacyjne te roboty pod kierunkiem nowych przedsiębiorców odznaczają się techniczną doskonałością pomysłów i sumiennem wykonaniem szczegółów. Tak ocenił je pewien wyższy wojskowy, Niemiec, który zarazem jako powaga fachowa z wielkiem uznaniem wyraził się o polskich inżynierach i budowniczych wogóle. Zdolne te siły niestety częstokroć ustępować muszą przed żywiołami obcymi. Budowy przemyskie mają w przedsiębiorstwie pp. Zygmunt Kędzierski i Rawski, a dyrygentem technicznym jest p. Zygmunt Sałkowski.

Uprawa tytoniu. Celem podniesienia uprawy tytoniu w Galicji i na Bukowinie na obszarach na ten cel przeznaczonych, zezwoliło ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 9. bm. l. 10 375 na podwyższenie cen wykupna liści tytoniowych ze zbioru w latach 1884, 1885 i 1886. Ceny wykupna rozmaitych kategoryj liści tytoniowych będą szczegółowo oznaczone w osobnem ogłoszeniu urzędowem.

Zniknęła bez śladu jeszcze w jesieni 12 letnia Paulina Żelechowska, blondynka pełnej twarzy, o niebieskich oczach. Przebywała u pani Bocheńskiej w Tarnopolu. Stroskana matka, która tę stratę ciężką półroczną odpokutowała chorobą, prosi nas o zawiadomienie publiczności.

Podrabiane banknoty. W ogrodzie Strzelnicy miejskiej znalazły dzieci w ziemi ukrytą małą paczkę, zawierającą około 1000 banknotów jedno-guldenowych, podrabianych. Falsyfikaty pochodzą z fabrykacji, za którą trybunał lwowskiego sądu przysięgłych zasądził we wrześniu 1882 tutejszego właściciela litografji, Wojciecha Łanowicza, na 10-letnie, tegoż rytownika, Grzegorza Masza, na 4-letnie, a drukarza i pomocnika litografji, Jana Hendricha, na 6-letnie ciężkie więzienie. Przypominamy, że zapas takich falsyfikatów, przenoszący 2000 zł., znaleziono 21. kwietnia 1883 przypadkowo przy kopaniu fundamentów na Rurach pod l. 39, gdzie mieszkał Łanowicz. Znalezione zaś falsyfikaty na Strzelnicy ukrył Hendrich, który w bliskości tejże mieszkał.

Chłopska zguba. Jak nam raport policyjny donosi, zapomniał 15. bm. jakiś włościanin w gmachu Namiestnictwa w płachcie owinięty baniak blaszany, dwa bochenki chleba, bułki, cukier, drożdże, kosz i żelazną łopatę. Przedmioty te złożone są w policji. Domyślamy się jednak, że chłopek najprzód zapomniał języka w gębie.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 17. kwietnia. Aresztowano Antoniego Kozaka za kradzież, Józefa Kogucińskiego za sprzeniewierzenie i znanych złodziei Rubina Pipesa, Benjamina Schächtera, Dawida Förstera, Marję Bem, Eliasza Szczura i Nechę Schlesinger.

Warszawa 15. kwietnia. Krąży tu pogłoska, że pewien przedsiębiorca zagraniczny urządzać ma w Warszawie kolej elektryczną, systemu Siemensa, na linji od rogatki Belwederskiej do Mokotowa. Kolej ta wynosić ma wiorstę długości, a budowa jej kosztowałaby 15,000 rubli. Funkcjonować zaś będzie tylko w miesiącach letnich, dla spacerów publiczności.

Korespondent kijowski donosi, że koleje rosyjskie zawarły konwencję z kolejami austrjackiemi Karola Ludwika i Ferdynanda, według której od 20. maja br. zaczną kursować pociągi pospieszne osobowe między Wiedniem a Moskwą przez Wołoczyska i Kijów; osoby jadące z Moskwy do Żmerynki, będą korzystać z pociągów pospiesznych, jadących na Odesę, w Żmerynce zaś będą mogły przesiadać się do pociągów na Wołoczyska.

Byron... umarł dnia 12. b. m. w Londynie, ale nie wielki piewca „Child Harolda“, jeno inny, szerokiemu światu nieznany Byron, który mnóstwo napisał fars, dziś w nekrologach zachwalanych.

Sara Bernhardt została przed kilku dniami solennie wygwizdaną w Paryżu, w ognisku swej sławy i powodzenia. Kazała za długo czekać na rozpoczęcie „Damy kameljowej“, a że jest bardzo wrażliwą, więc natychmiast po gwałtownej scenie dostała krwotoku. Zdrowie jej zresztą od dawna już szwankuje.

Sprostowanie. Nie 4 lecz 1 zł. kosztuje dzieło dr. Majewskiego „Konwersja i kredyt hipoteczny“, które z ofiary autora sprzedaje na dochód weteranów polskich p. Wiktor Wiśniewski w Konotopach, poczta Sokal.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Przedstawione wczoraj po raz pierwszy „Opowieści Hoffmana“ (Les contes d' Hoffmann), należą do tego rodzaju muzykalno-dramatycznych utworów scenicznych, które wymagają kompletnego i wielce starannego doboru wszelkich akcessorjów, a więc nietylko licznego personalu dobrych śpiewaków-artystów, dobrej orkiestry i dobrego silnego chóru, ale i odpowiedniego urządzenia sceny, oryginalnych strojów, wspaniałej wystawy itp. Ztąd to pochodzi, że pomimo uznanych zalet tego pośmiertnego Offenbachowskiego dzieła, nie pokusiła się dotąd, z wyjątkiem Paryża i Wiednia, podobno żadna inna stolica o wciągnięcie tegoż do repertoaru scen swoich. Piszący te słowa, zdawał zeń sprawę w *Kurjerze Warszawskim* i *Echu* po premierze, a zarazem po jedynem przedstawieniu w wiedeńskim Ringteatrze w r. 1881. Pamiętna katastrofa pożarna dnia 8. grudnia tegoż roku, przerwała w tragiczny sposób szereg zapowiedzianych przez Jaunera reprezentacyj, a powodując się dziwnym jakimś zabobonem, nie chciały pomimo zapewnionego z góry powodzenia, podjąć się dalszego ciągu tychże dwie inne sceny operetkowe stolicy naddunajskiej: Carltheater i Theater an der Wien.

Nasza dyrekcja, nieuprzedzona przesądami, nie szczędząc ani kosztów, ani trudów, w imię hasła: „Czem chata bogata, tem rada,“ zapoznała nas z „Opowieściami Hoffmana.“ Uczucie słuszności przyznać każe, że jak na środki, któremi Lwów w obecnej chwili dysponuje, wywiązała się scena nasza dosyć szczęśliwie ze swojego zadania. Na pierwszem miejscu winniśmy wspomnieć z należnem uznaniem o kapelmistrzowskiej zasłudze p. Jareckiego. Nie jego w tem wina, że niektóre role musiały być dublowane i triplowane, i że do oddania np. tak charakterystycznych postaci, wymagających nietylko wybitnych wokalnych zasobów, ale i niepośledniego talentu dramatycznego, jak v. Lindorf, Coppelius, Dapertutto, a szczególnie dr. Miraculo, nie miał pod ręką odpowiedniejszego interpreta, jak p. Guberski. Pod obydwoma temi względami, siły tego artysty nie wystarczają bynajmniej. Chóry natomiast, mające w „Opowieściach“ wybitną cechę, wypadły wybornie. Nie znamy lepszej kreacji i równie doskonałego oddania tejże przez panią Skalskę, jak jej Olimpia, Giulietta, zwłaszcza zaś Antonia. Śpiew i gra nie pozostawiają nic, ale to wcale nic do życzenia, a jednakże jest jedno „ale,“ które w formie przyjaznej uwagi i w interesie samejże artystki postawić winniśmy. Oto prosimy o jaśniejszą deklamację w śpiewie, to jest o bardziej wyraźne wymawianie słów. Wdzięczna, lecz trudna i nużąca partja Hoffmana, miała w panu Almie inteligentnego i sumiennego tłumacza, również jak partja Niclasa (z dodatkiem widma) w pani Kasprowiczowej. Oboje należą też do najbardziej cennych sił naszego personalu operetkowego. P. Koscewicza, zaatakowanego chrypką, zastąpił w ostatniej chwili p. Fedyczkowski w roli Krespela (akt 4ty). Dobre chęci zastępcy znalazły uznanie, na które także, już nietylko chęcią, ale śpiewem i grą zasłużył sobie p. Fontana w roli Andrzeja, Kosznilli, Pitihinaccia i Franciszka. Orkiestra trzymała się dobrze, a reżyserja, wystawa i śliczne dekoracje pędzla p. Dülla (szczególnie 1szy i 3ci akt) wywoływały zasłużony poklask.

Libretto Juljusza Barbiera wyszło w przekładzie p. Aurelego Urbańskiego z wiernem oddaniem i uwydatnieniem wszystkich dodatnich stron oryginału.

Jako utwór muzykalny są „Opowieści“ Offenbacha punktem kulminacyjnym twórczości jego talentu, i to nie dlatego jedynie, że są ostatniem tegoż dziełem, ale całą istotną wartością kompozycyjnego pomysłu i jego wykonania. Kto zna Offenbacha tylko z „Pięknej Heleny“ lub „Wielkiej księżny Gerolstein“, ten nie poznałby go z pewnością w „Opowieściach“. Jeden z widzów nadmienił mi wczoraj podczas przedstawienia, że [illegible] przypomina Gounoda [illegible] demonstracja [illegible] wpłynęła [illegible] należących [illegible] Tymczasem, nawet bez [illegible] Hanslik i Bayer, można z [illegible] przekonać się, że [illegible] nie należy [illegible] instrumentacja [illegible] ślejszego [illegible] że), ale [illegible] samego [illegible]

Wreszcie, że dyrekcja traktuje operę i przedstawia z większą predylekcją, jak dramat i komedję; widzimy także, że i publiczność przyjmuje się [illegible] kierunek [illegible] a na wczorajszem pierwszem przedstawieniu [illegible] spodziewać należało. (d)

* Dziś w piątek dnia 18. kwietnia: „Polowanie za sięgów“, komedja w 4 aktach z franc. pp. Labiche i Delacour, tłumaczył Ark. Kiecewski.

Z izby sądowej.

Wiedeń 16. kwietnia.

(Romans nauczyciela ludowego.)

Bronisław R., nauczyciel szkoły ludowej w Tarnopolskiem, żył dotąd [illegible] szczęśliwie [illegible] dzieci; martwiło go tylko, że czas nie stoi na miejscu i że razem z nim [illegible] żona [illegible] stroju [illegible] kutora [illegible] bieta [illegible] ną, pr[illegible] następ[illegible] ocki. [illegible] wszych [illegible] się za[illegible] letni [illegible] żony, [illegible] sopisem [illegible] pozore[illegible] miał [illegible] w kos[illegible] ko ko[illegible] Dnia [illegible] p. Bronisława, [illegible] znikła [illegible] nopola, [illegible] jednocześnie [illegible] szport [illegible] udali [illegible] zwidz[illegible] czysk[illegible] upływ[illegible] nowili nie zapuszczać się dalej, lecz... wracać do

Galicji. Przebyli więc znowu granicę i dziewiątego dnia po ucieczce zostali się na stacji w Złoczowie: pani Olga pojechała do ojca, ekonoma na prowincji, wielbiciel jej do Podhajec do żony, spodziewając się zapewne, że nikt tak krótkich wakacyj za złe mu nie weźmie.

Na nieszczęście sąd obwodowy w Tarnopolu wziął rzecz na serjo i skazał uciekinierów na trzechmiesięczne, a względnie 14-dniowe, więzienie, a to Bronisława R. za zbrodnię uprowadzenia mężatki, niewiasty, Olgę W. zaś za współwinę w tej zbrodni, ponieważ wszystko przyzwoleniem swojem, ale i czynnem ułatwieniem dopomogła do bezpieczniejszego dokonania czynu. Bronisław R. przyjął karę. Olga W. jednak wniosła przez adwokata dra Dulkowskiego zażalenie nieważności, które było dnia 15. bm. przedmiotem ustnej rozprawy w trybunale kasacyjnym w Wiedniu. Obrońca oskarżonej, adwokat dr. Ludwik Wolski, dowodził z ustawy karnej, że obwiniona, będąc przedmiotem zbrodni, nie mogła być podmiotem takowej, i żądał unieważnienia wyroku z powodu mylnego zastosowania ustawy. Trybunał kasacyjny, pod przewodnictwem prezydenta senatu Wierzbickiego, przychylił się do tych wywodów także i przez dra Simonowicza imieniem jeneralnej prokuratorji popartych, uchylił wyrok tarnopolskiego sądu i uwolnił Olgę W. od oskarżenia. Po tem sądem skończyła się rzecz także dla młodej kobiety pomyślnie: mąż jej przebaczył i przyjął ją napowrót do domu.

Korespondencja giełdowa.

(?) Wiedeń 16. kwietnia. Lista giełdy naszej bogatsza tedy o jedną pozycję. Od godziny 12tej dnia dzisiejszego otrzymały tureckie akcje tytoniowe prawo obywatelstwa na austrjackich targach pieniężnych, handel „pokątny" temi walorami z tą chwilą ustał oczywiście, natomiast stanęły od razu naprzeciw siebie do walki dwa zastępy: „szczęśliwych", których zamówienia Bank kredytowy uwzględnił w całości, lub z małą tylko ujmą, i „malkontentów", których oferty odrzucił Bank kredytowy. Z tych drugich utworzyła się przeto falanga kontrminy malum (a może i bonum?) necessarium dla każdego papieru spekulacyjnego, która usiłuje i usiłować będzie deprecjonować kurs tych tureckich papierów od ich kolebki. Jak dziś, to zabiegi ich skupiły się bardziej na akcjach kredytowych, aniżeli na tytoniowych. Ostatnie notowano 159, a po nieodzownej fluktuacji, utrzymały się na 157, kredyty zaś straciły wśród tego starcia po 2·70 na sztuce. Znakomita ilustracja do naszego przysłowia o kowalu i ślusarzu! Dlaczego właśnie kredyty upadły stosunkowo tak znacznie, szukać należy przyczynę w tej okoliczności, że zamówienia na „papier" turecki realizowano stosami akcyj Banku kredytowego, a zwykła kontrmina w spółce z nowo kreowaną dla „Turka" skorzystała ze sposobności, ażeby spowodować chwilową reakcję w szeregach zwolenników akcyj kredytowych. Usiłowania ich miały powodzenie, bo ostatecznie kredyty z 323·50 zeszły na 321·50, a nawet na 321·10. Z akcyj kolejowych Ludwiki zeszły z niepojętej małą zniżkę, panuje bowiem obawa, iż częściowe skierowanie ruchu na Transwersalkę, obetnie dotkliwie pozycje dochodów kolei Karola Ludwika. Równie cofnęły się wstecz akcje kolei państwowej i Tramwaje. Nordbahny w porównaniu z dniem wczorajszym płacono drożej; kurs renty był dość nieruchomy, a z losów słynne tureckie podległy ponownie pewnej reakcji. Złoto od kilku dni nie doznało zmiany.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie o stanie urodzajów i postępie zasiewów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Oziminy wszędzie dobrze wyszły z pod śniegu. Marzec nie był ani mroźny, ani wietrzny, więc nie zaszkodził zasiewom. Pszenica wszędzie piękna, zwłaszcza wczesna. Podobnież żyta wczesne bujne i obiecujące. Rzepaki w ogóle silne, a mianowicie, które w jesieni były piękne, gdyż przez zimę nic nie ucierpiały. Koniczyny także z zimy wyszły piękne. Miejscami tylko wymokły. Przeważnie jednak wyglądają bardzo dobrze. Dopiero w pierwszych dniach kwietnia silne zimna, przy wietrze północno-wschodnim niepomyślnie na stan ozimin wpłynęły, oziębiwszy zarazem bujne w pierwszych chwilach nadzieje wielkiego na rok bieżący urodzaju. Dnia 3. bm. ścisnął ziemię przymrozek, dochodzący do 4 stopni Reaum. Przez dwa dni następne w całej prawie Galicji śnieg padał. Pola pobielały jak w zimie. Rozpoczętą już siejbę wstrzymać musiano. Oziminy tak piękne przedtem pożółkły i zaostrzyły się znacznie, z czego jednak nie można jeszcze wysnuwać obawy nieurodzaju, byle tylko pogoda wiosenna wraz z ciepłem wkrótce zawitać chciała. Przymrozek ów kwietniowy zwarzył wysadki po ogrodach, a w wielu miejscach zaszkodził też drzewom owocowym, które już mają pączki.

Siejbę rozpoczęto wszędzie prawie około 20. marca, ale w pierwszych dniach kwietnia dla śniegu i niepogody przerwać musiano. W wielu miejscach nie zdołano zawłóczyć rzuconego nasienia. Ziarno pozostało nieprzykryte i dłuższy czas leżąc na wierzchu, stało się pastwą gromadnie zlatującego się ptactwa. W okolicach Radziechowa, Kamionki, Tadania, do dzisiaj skończono już siejbę owsa, grochu i pszenicy jarej, a siejbę jęczmienia zaczęto. O sadzeniu kartofli z powodu zimna i wilgoci myśleć jeszcze niepodobna. Koło Bukowa siejba wiosenna szybko postępuje. Grochy, boby, wyki i mieszanki już posiane.

Pod Krakowem tylko na gruntach wyżej położonych siać można. Dolinami rola nie wyschła jeszcze należycie. Podobnież w Zbarazkiem, gdzie znajduje się wiele gruntów nisko położonych. W Przemyskiem siejba znacznie postąpiła; w Jarosławskiem, koło Sądowej Wiszni, Chorośnicy grochy posiany, owies na ukończeniu. Siew jęczmienia spóźniony z powodu zimna. Toż samo w Rudeńskiem, gdzie przerwały roboty w polu, gdyż po większej części rola nie wyschła jeszcze dostatecznie. W Samborskiem na piaskowatych i żwirowych gruntach posiano w zimowej orce gdzie się dało, pszenicę jarą, groch i cokolwiek jęczmienia. W okolicach Rozdołu zaczęto siać grochy, ale śnieg i zimno powstrzymały postęp robót. W okolicach Sciatyńki, Drohobycza, Wojniłowa siew spóźniony. Zasiano tylko koniczynę w oziminach. W Brzeżańskiem i Złoczowskiem, w okolicach Romanowa, Firlejówki, Kniaża siejbę rozpoczęto tylko na obszarach dworskich i to na pagórkach, na gruntach suchych.

Na Podolu z końcem marca zaczęto siać owsy, lecz w parę dni, podobnie jak wszędzie, dla zimna i śniegu musiano powstrzymać dalszą siejbę.

W okolicach górskich w Sanockiem, tudzież w Kołomyjskiem siejby jeszcze nie rozpoczęto. W okolicach nad Czeremoszem zasiano niewielkie przestrzenie owsem, a wyjątkowo jęczmieniem, ale zaniechano dalszej siejby z powodu wilgoci roli.

Chmiel wszędzie już odkryty tyczyć zaczynają.

Inwentarz żywy w ogóle dobrze przezimował, ale w wielu miejscach zaczynają się już uskarżać na brak paszy, zwłaszcza na podgórzu. Bydło tanie, a sprzedać nadzwyczaj trudno.

Przednówek z wszystkiemi niedostatkami zaczął już do niektórych chat wieśniaczych zaglądać, a co za tem idzie, robotnik wszędzie jest tani: W Sanockiem, koło Dubiecka, Sanoczna kosztuje robotnik mniejszy 20 ct., dzień ciągły 1·50. W okolicy Krakowa płacą dzieciakom 10 ct., robotnicom starszym 15—18 ct. dziennie. W Samborskiem bierze robotnica po 16 ct., mężczyzna 20—25 ct. dziennie, za pług płacą 1·50. Podobnie płacą w Stryjskiem, koło Drohobycza, Śniatynie. W Tarnopolskiem kosztuje dzień pieszy 18—20 ct., ciągły parokonny zł. 1·20. W Złoczowskiem płacą za dzień pieszy po 30 ct., za ciągły tylko 90 ct.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. kwietnia.

Lwowska rzymsko-katolicka kapituła metropolitalna wybrała na posiedzeniu odbytem dzisiaj o godzinie 8mej rano, zarządcą dyecezji *quoad spiritualia* ks. biskupa Morawskiego, zaś zarządcami *quoad temporalia* ks. kanoników Mańkowskiego i Zabłockiego.

Presse pisze: Jak dowiadujemy się, zamkniętą będzie obecna sesja Rady państwa około 25. maja. — *Prager Abendblatt* donosi, że prezydent Smolka przybędzie już w tym tygodniu do Wiednia celem objęcia kierunku spraw prezydjalnych.

Komisje Izby panów rozpoczną obrady swoje z dniem jutrzejszym (19. b. m.). W komisji gospodarczej przyjdzie na stół przed innemi sprawami przedłożenie w sprawie eksploatacji nafty w Galicji.

Jutro przybywa do Wiednia deputacja 2. wschodnio-pruskiego pułku grenadierów, która wręczy arc. Albrechtowi, jako upominek 25 rocznicy od chwili, kiedy ten pułk nosi nazwisko arcyksięcia, artystycznie ułożony obraz grup z grenadierów wschodnio-pruskich, w nader kosztownych ramach.

Ministrowie Conrad i Pino udali się do Gracu.

Na posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej z dnia 16. b. m. postawił dr. Lueger wniosek, ażeby reprezentacja miejska podała do rządu petycję o zwołanie umyślnej sesji sejmowej, na której uznanem być ma prawo wyborcze „pięcioguldenowców". Inny radny, dr. Sommaruga proponował natomiast petycję, którąby żądała od rządu sankcji dla uchwały sejmowej, pomnażającej liczbę posłów dla Wiednia i dotyczącej prawa wyborczego „pięcioguldenowców". W głosowaniu przyjęto wniosek Luegera 41 głosami przeciw 40.

Techniczno-administracyjny komitet wojskowy zbadał dotychczas 20 modelów karabinów repetierowych. Z nich wybrał 5, jako najbardziej odpowiadające celowi, i te będą w maju wypróbowane praktycznie w Brucku nad Litawą przez uczniów szkoły strzeleckiej. (Uczniami tymi są, jak wiadomo, oficerowie delegowani każdego roku z pułków rozmaitych). Jeden z tych zaleconych do próby systemów pochodzi od podporucznika z 66. pułku piechoty Karola Kruki, dwa od inżyniera Północnej kolei Manulichera, czwarty jest dawniejszy już lecz ulepszony obecnie system kapitana Kromara, piąty nakoniec jest wynalazkiem angielskim pp. Bertlett i Spencer.

Z Preszburga piszą do praskiej *Politik*, że wstępne roboty około tamtejszej targowicy bydlęcej są już niemal ukończone. Dotychczasowe koszta odnośne wynoszą podobno blisko sto tysięcy złr. Dla zachęcenia węgierskich hodowców i handlarzy, ażeby dostarczali towaru swojego preszburskiej targowicy, gwarantuje im stojący na czele antiwiedeńskiej agitacji komitet wiedeńskich spekulantów, że otrzymają oni zawsze na targu preszburskim ceny wiedeńskie.

Świeżo ogłoszony reskrypt węgierskiego ministerstwa handlu zezwala, z uwagi na to, że w Rumunji wygasła już zaraza bydlęca, na import produktów zwierzęcych, kóz i owiec, oczywiście w granicach prawnych przepisów. Natomiast import i tranzyt bydła rogatego jest tam jeszcze stanowczo zabroniony.

W Wielkiej Kikindzie odbył się wielki wiec serbski, na którym reprezentowanych było 56 miast i znaczniejszych miejscowości serbskich. Przyjęty ostatecznie na tym wiecu program Serbów węgierskich opiewa:

„1) Na podstawie ustawy XII. z r. 1867 będą Serbowie, duchem patrjotycznym pałający, jako uznani węgierscy obywatele, pospołu z wszystkimi innymi obywatelami państwa Węgierskiego, odpowiednio tegoczesnym zasadom liberalnym, działać ku pomyślnemu rozwojowi i spotężnieniu państwa Węgierskiego, aby tym sposobem podnieść pomyślność ogółu. 2) Będą dążyli do ścisłego przeprowadzenia ustawy XLIV. z r. 1868 o równouprawnieniu narodowości; zarazem będą się starali, aby to równouprawnienie osiągniętem zostało co do języka, tudzież co do państwowego poparcia i państwowej ochrony dla cywilizacyjnych interesów Serbów. 3) Będą domagać się zupełnego używania poręczonej Serbom i w ustawie IX. z roku 1868 zapisanej autonomji narodowo-kościelnej, i 4) w tych ramach żądać naprawy naruszeń praw narodowo-kościelnych.

„Wybrani na podstawie tego programu posłowie narodowego stronnictwa serbskiego przyłączą się do tego, na podstawie prawno-politycznej opierającego się stronnictwa w Sejmie, które poręczy spełnienie życzeń, w powyższym programie wyrażonych".

Polit. Cor. donosi z Petersburga, że w połowie maja przeniesie się dwór carski do Peterhofu. Oprócz projektowanej podróży do Moskwy, zamierzają carstwo, jak zapewniają sfery kompetentne — udać się także tego roku do Warszawy, a ewentualnie również na północ. Car jegomość bowiem chce osobiście uczestniczyć w nowym połowie wielorybów, do której to rzeczy władca Wszechrosji przywiązuje podobno wielką wagę.

Ze Skutari, w Albanji, donosi korespondent *Polit. Cor.*, że wyruszyli ztamtąd emisarjusze czarnogórscy, którzy mają obowiązek kolportować po Albanji bajkę o bliskiej austro-węgierskiej okupacji tej krainy.

Zajęcie Merwu przez Rosję stanowi, jak donoszą z Kalkuty, ogólny temat rozmowy w Afganistanie i Indjach. Rząd indyjski zdaje się pojmować doniosłość tego wypadku i przyspiesza budowę kolei do Quetty. Donoszą także, że w wąwozie Bolana gromadzą zapasy zboża i furażu, oraz i mnóstwo bydła.

wznoszą koszary dla wojska. Krążą nawet pogłoski, że rząd angielski rokuje o przyjacielskie zajęcie Kendaharu, i że emir skłania się ku temu. Dzienniki angielsko-indyjskie są prawie wszystkie tego zdania, że kwestja środkowo azjatycka powinna bardzo serjo zajmować uwagę rządu. Kilka z nich przemawia za wysłaniem inżynierów wojskowych celem obwarowania Heratu.

Zmowa w Anzinie skończyła się ustępstwem ze strony górników. W Roanne uwięziono Touillanda, delegata syndykatów robotniczych na kongres w Roubaix, za socjalistyczne mowy, jakie tenże miał na tym kongresie.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Stanisławów 18. kwietnia. Z powodu utrzymania w mocy prawnej wiedeńskiej ordynacji targowej postanowili producenci bukowińscy wysełać bydło na targ preszburski. Z Galicji wschodniej i Bukowiny odeszły już większe partje wołów przez Bogumin i Sillein do Preszburga.

(C.) **Wiedeń 18. kwietnia.** Walny zjazd tegoroczny notarjuszów austrjackich odbędzie się dnia 6. września w Wiedniu w skutek uchwały komitetu centralnego tego stowarzyszenia.

(D.) **Wiedeń 18. kwietnia.** Prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie, p. Dargun, miał wczoraj przed południem audjencję u cesarza.

Praga 18. kwietnia. Zawezwani przez rząd niemieccy członkowie komisji kierującej wyborami do Izby handlowej oświadczyli, że wstrzymają się od udziału w akcji wyborczej.

Berlin 18. kwietnia. Potwierdza się wiadomość, że ks. Bismark składa swoje godności pruskie. Słychać, że następca tronu obejmie przewodnictwo Rady stanu.

Paryż 18. kwietnia. Wczoraj po przedstawieniu spalił się teatr w Tarascon (Provence) w skutek eksplozji gazu.

Berlin 18. kwietnia. Spotkanie cesarza austrjackiego z carem jest rzeczą w zasadzie postanowioną, zależy jednak jeszcze od rozmaitych szczegółów.

Telegramy biura koresp.

Stambuł 18. kwietnia. Potwierdza się, że minister robót Hassan Femi pasza zostanie ministrem sprawiedliwości. Muniz bej mianowany muszirem.

Stambuł 17. kwietnia. Porta przyjęła urzędową dymisję greckiego patryarchy Joachima; zezwoliła na zamianowanie Agathangelosa, jako tymczasowego następcę; zarazem wyzwała jednakże grecką gminę, by przystąpiła do przepisanego wyboru nowego patryarchy.

Stambuł 17. kwietnia. Cesarzewiczostwo austrjackie przyjmowali na terasie Yildiz Kiosku, wielki wezyr i dostojnicy Porty, ich zaprowadzili i do sali tronowej. Sułtan podszedł naprzeciw, powitał dostojnych gości; podał ramię arcyksiężnej Stefanii i wypytywał o zdrowie cesarza i cesarzowej. Po przedstawieniu świty obu stron, podano wschodnie traktamenta powitalne, (jako to: słodycze, wodę, czarną kawę, papierosy i fajki). Cesarzewiczostwo zabawili przez kwadrans; po pożegnaniu podał Sułtan znowu ramię arcyksiężnej i odprowadził gości aż do terasy, a w kilka minut oddał wizytę w Kiosku sąsiednim, odstąpionym gościom i urządzonym z wielkim przepychem. Cesarzewiczostwo zwidzili po południu w galowych powozach stambulskie meczety.

Stambuł 17. kwietnia. Jacht „Miramare" z cesarzowiczowstwem, konwojowany przez statki „Yzzedin" i „Taurus" wpłynął przy najpyszniejszej pogodzie o godzinie 8½ z rana do Bosforu. Przy ujściu cieśniny do morza, kilka tysięcy osób wszelkich narodowości, przeważnie Austro-Węgrzy i Belgijczycy, na pokładzie świetnie ozdobionych statków Lloyda, witały dostojnych gości z wielkiem uniesieniem. „Miramare" eskortowana przez wszystkie te statki zarzuciła o godzinie 10¼ kotwicę przed Dolmabagdże, gdzie arcyksięstwo powitał w. wezyr i minister spraw zagranicznych, którzy udali się natychmiast w powozach galowych do Yildiz Kiosku. Z wszystkich okrętów w olbrzymim porcie powiewały chorągwie wszystkich państw. W łonie austrjacko-węgierskiej kolonii panuje niewysłowiony entuzjazm.

Rewel 18. kwietnia. Przedwczorajsza gwałtowna burza śnieżna wyrządziła wielkie spustoszenia. Śnieg miejscami sięga do dachów domów dwupiątrowych, ulice zamknięte, a ruch na kolei zastanowiony. Posłano po wojsko do pomocy. Nadto wybuchł dziś w nocy pożar i spalił wiele domów.

Charków 18. kwietnia. W procesie o nadużycia przy prowiantowaniu armji w czasie wojny wschodniej jenerał Buschen został uznany winnym niedbałości i dwukrotnego przedłożenia fałszywych i niedokładnych rachunków, zaś pułkownik Sabo winnym niedbałości i nadużycia władzy urzędowej. Radca tytularny Wasiljew uwolniony. Sąd zastósował do zasądzonych okoliczności łagodzące i skazał Buschena na wydalenie ze służby, a zarazem zaleca przemianę kary na upomnienie służbowe; areszt zaś, jaki przysądzono Sabowi, uznany został jako już odbyty w myśl manifestu z dnia 27. maja 1883 roku. (*Brawo!*).

Kair 18. kwietnia. Zebehr pasza otrzymał od Gordona telegram, w którym go tenże mianuje adjunktem jeneralnego gubernatora Sudanu. Według poleceń Gordona, ma Zebehr zawiadomić o przybyciu swojem do Berberu; zabrać z sobą jak najwięcej ludzi, staczać częste drobne potyczki, nie narażając się jednakże na większe niebezpieczeństwa. Zebehr pasza odmówił przyjęcia ofiarowanej mu posady adjunkta gubernatora Sudanu.

Paryż 18. kwietnia. *Nationale* donosi, że Francuzi wzięli w Honghoa do niewoli wielu Chińczyków i pilnie ich strzegą, aby tym sposobem udowodnić współudział Chin w wojnie. „Ajencja Havasa" dowiaduje się z Kairu, że usiłowania, celem skłonienia urzędników krajowców do podpisywania petycji o ogłoszenie protektoratu angielskiego nad Egiptem, nie powiodły się zupełnie.

Lima 18. kwietnia. Poseł unji oświadczył urzędownie, że nie może uznać rządu Iglezji, albowiem opiera się tylko na Chileńczykach, którzy kraj zajęli.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 18 kwietnia godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 322·30, Anglo-Austr. 120·75, Akcje banku Union 108·60, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 143·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·63, Rubel papierowy 1·24½. Usposobienie: ciche.

Wiedeń 17. kwietnia godz. 1. min. 45. Akcje alp. tow. górn. 66·75, Węg. akcje kredyt. 320·—, Akcje anglo-austr. 120·50, Akcje banku Union 108·50, Akcje Karola Ludwika 291·—, Akcje kolei północnej 259·50, Akcje kolei południowej 143·—, Akcje kolei Alfödzkiej 174·50, Akcje Staatsbahn 316·80, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 183·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 159·—, Wiedeńskie losy 127·90, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 100·40, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cisy 115·90, Losy tureckie 22·60, Węgierska renta 91·60, Akcje banku związkowego 109·90, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·24½, Węgierskie losy 116·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: osłabione.

Wiedeń 17. kwietnia godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79·95, w srebrze 80·95, Renta w złocie 100·70, 5% austr. renta marcowa 95·45, Akcje banku wiedeńskiego 849·—, kredytowego 321·60, Londyn 121·45, Srebro —·—, Napoleondor 9·62, Dukat ces. mer. 5·72, 100 marek niemieckich 59·35.

Berlin 17. kwietnia godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 209·60, Akcje kredytowe 543·—, Lombardy 244·50, Galicyjskie 124·—, Kolei rumuńskiej 60·75, Austrjackie banknoty 168·65. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 17. kwietnia. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— za —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·— do 30·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 9·30 do 9·32 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 167·— m., żyto —·— m., spirytus loco 46·25 m., olej rzepakowy 56·— m. Paryż: mąki 159 kilogr. 44·90 fr., olej rzepakowy 69·70, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 18 kwietnia: 13·25 do 13·50. Brema: 7·85 do —·—. Hamburg: 7·80, na kwiecień 7·70, na sierpień-grudz. 8·45. Antwerpja: na kwiecień 19¼. Nowy-York: 8 7/8. Filadelfja: 8 5/8.

Lwów, d. 17. kwietnia. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	291 —	294 —
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	181 75	184 75
Banku Hipotecznego galic.	298 —	303 —
„ Kredytowego galic.	248 —	253 —
II. Listy zastawne za 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 55	100 55
„ „ „ 4% „	92 50	94 —
„ „ „ 5% „	99 55	100 55
„ „ „ 4% „	86 25	87 25
Banku hip. gal. 6% „	101 55	102 55
„ „ „ 5% „	98 10	99 10
wylosowalne z 10% prem.	100 25	101 25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	— —
„ „ „ „ 5%	— —	— —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 151	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	99 65	100 65
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 50	102 50
Pożyczki kraj. 1883 4½%	90 50	91 50
Losy miasta Krakowa	17 —	19 —
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
„ cesarski	5 65	5 75
20-frankówka	9 57	9 67
Pół-imperjał rosyjski	9 88	9 98
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	59 05	59 75
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 16. kwietnia.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	79 90	80 05
„ srebrna	80 95	81 10
„ złota	100 90	101 05
Losy z r. 1854 4½%	123 75	124 25
„ „ 1860 4% 500 zł.	137 —	137 50
„ „ 1860 4% 100 zł.	144 30	144 80
„ „ 1864	171 30	171 70
„ „ 1864 ½	171 30	171 70
„ Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	99 75	100 25
Galicyjskie	99 80	100 30

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	106 —	107 —
Wyższo-austrjackie	104 50	106 —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie	99 75	100 25
Węgierskie	101 —	102 —
„ z klauz. 1867	100 75	101 25
Obligi pożycz. kolei węgier.	142 30	142 50
Renta węgierska złota	122 10	122 30
„ „ za kolej wsch.	100 30	100 60
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	119 75	120 25
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	246 —	246 50
Zakład kred. d. hand. i prz.	321 30	321 60
„ węgierskie	319 —	319 50
Bank depozytowy	216 50	217 —
Tow. eskomp. niż. austr.	810 —	816 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	850 —	852 —
Unionbank	108 70	109 —
Verkehrsbank ogólny	147 25	147 75
Wied. Bankverein	109 50	110 —
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	174 25	175 —
Żeglugi parow. na Dunaju	567 —	569 —
Kolei Elżbiety	233 —	233 50
„ północ. Ferdynanda	2597	2605
„ Franciszka Józefa	208 25	208 50
„ Gal. Karola Ludwika	291 75	292 —
„ Koszycko-Oderberska	147 25	147 75
„ Lwow.-Czer.-Jasska	182 50	183 —
„ Północ.-austrjacka	184 25	184 75
„ „ Lit. B	193 50	194 —
„ Rudolfa	181 25	181 75
„ Siedmiogrodzka	177 25	177 75
„ Towarzystwa państw.	317 —	317 25
„ połudn. (Lombardy)	143 30	143 60
„ Cisańska	250 —	251 —
„ węg. gal. Łupkowska	169 75	170 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie	128 —	128 20
„ Węgierskie	115 80	116 20
„ Tureckie	22 80	23 30
Kredytowe	176 75	177 25
Klary	40 25	— —

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	111 50	112 50
Keglewicha	19 50	20 —
Krakowskie	17 50	18 —
Miasta Budy	41 25	— —
Palffy	37 75	38 —
Rudolfa	19 50	20 50
Salma	52 75	53 50
St. Genois	47 25	48 —
Stanisławowskie	21 50	22 50
Waldsteina	28 50	29 50
Windischgrätza	37 75	38 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	100 25	100 75
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	106 50	107 —
Franciszka Józefa	— —	— —
Gal. Karola Lud. I. Em	100 —	100 50
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	100 30	100 80
Lwowsko-Czern. I. Em.	97 50	98 —
„ „ II. „	101 —	101 40
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzka	97 80	98 20
Kolej państwowa	188 —	189 —
„ połudn. (Lombr.)	142 25	142 75
„ Cisań. towarz.	102 75	103 25
Węg. galic. Łupkowska	99 40	99 80
Waluty.		
Dukaty ważne	5 72	5 74
20-frankówki	9 62	9 63
Imperjały rosyjskie	9 90	9 92
Funty szterl. angielsk	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 94	10 96
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 30	59 35
Ruble papierowe	124 50	124 75
Warszawa, 16. kwietnia.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	99 80
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	88 —
kupon	— —	151

Ważna odezwa.

Lat 62 mija od chwili, kiedy **Adam Mickiewicz, Największy Wieszcz Polski** pierwszy raz zanucił pieśń poetycką swojemu narodowi. Dwa pokolenia już prawie wykarmiły się pieśnią jednego z największych poetów świata. — Wdzięczny naród postanowił Wielkiemu Poecie wystawić ze składek publicznych pomnik spiżowy. — Koniecznem jest tedy, aby równocześnie wystawić Poecie drugi pomnik żywy, wieczysty, w sercu całego narodu, a to wydając dzieła Adama Mickiewicza na wzór Göthego lub Schillera w Niemczech w takiej cenie, aby najmniej zamożni nawet, na własność takowe posiadać mogli.

Przez lat 30 od śmierci Adama Mickiewicza dzieła jego były integralną własnością pozostałej rodziny. — Wkrótce przechodzą na własność całego narodu. Doniesiono nam, że pewna firma żydowska w Wiedniu zamierza już wydać dzieła Adama Mickiewicza. Ponieważ od 5 lat zadaniem naszem popularyzować arcydzieła naszej literatury, postanowiliśmy za poradą naszych wybitnych osobistości przeszkodzić wydawcy wiedeńskiemu, wydając dzieła Adama Mickiewicza w następujący sposób:

Wydanie będzie pomnikowe.

Dzieła Adama Mickiewicza

wyjdą w 6-ciu wielkich tomach z obszernym życiorysem i wizerunkiem Poety. Do każdego dzieła dodane będą objaśnienia przez najznakomitszych literatów polskich pisane. Również dołączone będą zdania i wzmianki innych narodów o Adamie Mickiewiczu.

Papier piękny. — Korekta jak najpoprawniejsza.

Prenumerata na 6 tomów nieoprawnych złr. 3·80.

W ozdobnej oprawie z angielskiego płótna i złotymi wyciskami złr. 4·80.

Prenumerata trwać będzie krótki czas. — Później cena zostanie znacznie podwyższoną.

Wydanie to będzie najkompletniejsze, najpoprawniejsze i najtańsze, a to dla tego, że celem wydawnictwa naszego nie jest zysk prywatny, ale spopularyzowanie dzieł największego naszego wieszcza.

Upraszamy wszystkich nam życzliwych o poparcie nas w tak ważnem przedsięwzięciu.

Wszystkie zamówienia, przekazy i listy, należy przesyłać pod adresem: „Administracja Biblioteki Uniwersalnej" Lwów, Chorążczyzna l. 15. 1695 1—3

Bergera medycyn. i higien. Mydła.

Bergera medyc. MYDŁO MAZIOWE.

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

sobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg i papry we włosach. **Bergera Mydło maziowe** zawiera **40% smoły drewnej** i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.

Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera Mydła maziowo-siarkowego,

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych.

Łagodniejszem mydłem smołowem do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia** i **kąpania** w codziennym użyciu jest:

Bergera Glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% gliceryny, i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych** i **higienicznych mydeł** zalecają i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyc. mydło naftolowe, i naftolowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający **w cierpieniach skórnych**, i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. **Cena 50 ct.**

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.
Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i piegi.
Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.
Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.
Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie.
Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct. doskonałe do leczenia ran.
Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.
Bergera mydło glicerynowe 25 ct.
Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośćcowym i reumatycznym.
Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.
Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.
Bergera mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.
Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne.
Bergera mydło piaskowe do nacierania skóry.
Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe.
Bergera mydło siarkowe 35 ct. na pryszcze.
Bergera mydło siarkowo-piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.
Bergera mydło siarkowo-mleczne 40 ct. na węgry, piegi i liszaje.
Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
Bergera mydło storasowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. **Cena 40 ct.**
Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.
Bergera mydło tymolowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Zaleca się prócz tego nowo zaprowadzone:

Bergera medyc. mydło na zęby,

najlepszy, najdoskonalszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Cena paczki 35 ct.

Z polecenia znakomitych klinników sporządzają się **Bergera mydła medycynalne i higieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozowane. W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł **Bergera**.

Główna ekspedycja: Apoth. G Hell w Opawie (Szlązk austr.) dokąd należy adresować zamówienia i zapytania. **Główne składy** wszystkich bergerowskich mydeł **we Lwowie** u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera i Henryka Blumenfelda. Składy większej części mydeł we wszystkich aptekach. 1554 3—6

Miejsce lecznicze Ober-Salzbrunn

na Szlązku. 1687 1—8

Stacja kolei żelaznej (2 mile od Wrocławia) 427 metrów nad morzem; łagodny klimat górski, odznacza się źródłami swemi (wody alkaliczne) zakładem żętycznym na wielkie rozmiary (żętyca krowia, kozia, owcza resp. mleko, **mleko ośle**), stara się ciągle przez powiększenie i upiększenie zakładu w ogóle jak również kąpieli, mieszkań, odpowiedzieć wszelkim wymaganiom. Zakład ten wypróbowany we wszystkich chorobach organów oddechowych i organów trawienia, w szkrofułach, chronicznych chorobach pęcherza, w gośćcu i przypadłościach hemoroidjalnych, nadaje się szczególniej dla niedokrewnych i rekonwalescentów wszelkiego rodzaju. Najlepszy jest sezon wiosenny i jesienny. Mieszkania wskazuje chętnie **książęca inspekcja źródeł.**

F. KNAUER

Pod „Złotym Lwem"

Poleca **Na liberje drelichy i materje** łokieć od 20 centów i wyżej we wszystkich kolorach oraz **rękawiczki liberyjne**. Próbki na żądanie odwrotną pocztą franko. 1694 1—0

Plac Kapitulny Nr. 2.

KONKURS.

Wydział powiatowy w Wadowicach ogłasza konkurs na posadę sekretarza Rady powiatowej z roczną płacą 700 złr. i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 150 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę, mają podania swe z dowodami kwalifikacyjnemi wnieść do Wydziału powiatowego najpóźniej do ostatniego kwietnia r. b.

Wadowice dnia 6. kwietnia 1884 roku. 1665 3—3

Nowości dla dam

na wiosnę i lato

materje wełniane, jedwabne, zefiry, satiny, fulary, perkale, piki, brylantyny, płócienka na suknie

poleca w wielkim wyborze po cenach stałych i najtańszej

Magazyn Markiewicza

we Lwowie, plac Marjacki l. 10. 1697 3—12

OGŁOSZENIE.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Łańcucie

1632 2—3

zaprasza Członków Towarzystwa na

OGÓLNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się

dnia 28. Kwietnia 1884. o godzinie 11. rano

w lokalu Rady powiatowej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1883.
2. Wniosek komisji kontrolującej o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1883.
3. Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku (§§. 30, 41, 63, 64 stat.)
4. Zatwierdzenie wyboru członków Dyrekcji i tychże zastępców (§. 16 stat.)
5. Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Łańcucie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Sekretarz: **Antoni Zabielski.**

Zastępca Prezesa: **Dr. Gustaw Bielański.**

Uwaga! Zamknięcie rachunków za rok 1883, wyłożone jest do przejrzenia członkom Towarzystwa (§. 62. statutu).

Wstęp na salę dozwolony jest tylko członkom Towarzystwa. Przy uchwałach i wyborach mają prawo brać udział członkowie, którzy przynajmniej jeden udział gotówką wpłacili (20 złr.) §. 10. lit. a) statutu.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1492 31—0

Pracownia sukień damskich

ZUZANNY BOJARSKIEJ

we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 25. II. piętro.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię, i wykonuję wszelkie roboty damskie podług najnowszych żurnali paryskich, jako to: suknie balowe, wyprawy weselne, kostiumy, płaszcze, narzutki wiosenne, wierzche na futra i wszelkie robote w zakres wchodzące.

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.

Nowy wynalazek.

BILARDY.

Ruleta składająca się z 25 numerów, którą można położyć na każdym bilarze i grać, wielce pożądana w kasynach.

Wielki skład gotowych bilardów z wszelkiemi przyborami. 1607 5—6

JAN ANDREASZEK

stolarz bilardowy, Chorążczyzna 17.

Wyszła z druku książka p. n.

Nowe przepisy o egzaminie kandydatów na nauczycieli

w gimnazjach i szołach realnych,

zawierająca przekład polski rozporządzenia Ministerstwa wyznań i oświaty z d 7. lutego 1884, objaśnienia i wskazówki dla kandydatów, oraz tekst niemiecki, wydał

Dr. LEON CYFROWICZ,

sekretarz i docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz sekretarz krakowskiej komisji egzaminacyjnej.

Nabyć można w Krakowie **w Drukarni Uniwersyteckiej,** albo **w Kancelarji Uniwersytetu Jagiellon.**

Cena 1 złr.,

z przesyłką pocztową 1 złr. 10 cnt.

Rymanów

ZAKŁAD KĄPIELOWY

otwarty z dniem 1. czerwca b. r.

Komunikacja ułatwiona przez kolej Transwersalną stacja Rymanów. **Sól i wody mineralne** rozsyła na żądanie

1656 3—10 **Zarząd.**

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

~~Zu haben in der Ordinations-Anstalt~~

für 1498 41—0

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der med. Facultät,

Wien, Stadt, Gonzagagasse 7

(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

500.000

marek

do wygrania.

Taką ogromną sumę wynosi ewentualnie, gdy posłuży szczęście główna wygrana hamburskiej loterji pieniężnej, zagwarantowanej całym majątkiem państwowym.

Loterja zawiera **50.500 wygranych** do wylosowania w siedmiu oddziałach. **Wygrać musi więcej niż połowa losów.** Żadna loterja nie przedstawia szans tak pomyślnych. 50.500 wygranych podzielone są jak następuje:

1 premja	po	300.000	marek
1 wygrana	po	200.000	„
2 wygrane	po	100.000	„
1 wygrana	po	90.000	„
1 wygrana	po	80.000	„
2 wygrane	po	70.000	„
1 wygrana	po	60.000	„
2 wygrane	po	50.000	„
1 wygrana	po	30.000	„
5 wygranych	po	20.000	„
3 wygrane	po	15.000	„
26 wygranych	po	10.000	„
56 wygranych	po	5.000	„
106 wygranych	po	3.000	„
253 wygranych	po	2.000	„
6 wygranych	po	1.500	„
515 wygranych	po	1.000	„
1036 wygranych	po	500	„
60 wygranych	po	200	„
63 wygranych	po	150	„
29020 wygranych	po	145	„
19340 wygranych	po 124, 100, 94, 67, 40 i 20 marek.		

Cena losów jest ustanowiona przez rząd i wynosi dla oddziału pierwszego:

złr. 2·50 za ćwierć losu oryginalnego.
„ 5·— za pół losu oryginalnego.
„ 10·— za cały los oryginalny.

Prosimy zamawiając nadsyłać przynależne kwoty w banknotach lub austro-węgierskich markach pocztowych; najdogodniej przesyłać za przekazem pocztowym.

Do zamówionych losów dodajemy jeszcze urzędowy program ciągnienia, z którego mieć można dokładną ewidencję. Jeżeliby któremuś z odbiorców nie konwenjował program ciągnienia, gotowi jesteśmy wziąć losy napowrót przed rozpoczęciem ciągnienia i zwrócić pobrane za nie pieniądze.

Nazwisko każdego zamawiającego bywa natychmiast zapisywane w rejestrach naszych i każdy właściciel losu otrzymuje po każdem ciągnieniu bez urgensu ze swej strony, urzędową listę ciągnienia.

Wypłata wygranych następuje po każdem ciągnieniu pod kontrolą państwową.

Firma nasza istnieje od lat 70 z górą, a w tym przeciągu czasu wypłaciliśmy w Austrji główne wygrane po 250.000, 100.000, 80.000, 60 000, 40.000 marek itd. i utrwaliliśmy przez to szczęście wielu rodzin. Często ryzykuje się tysiące na przedsiębiorstwa, w których zysk spodziewany jest niepewny, jest więc rzeczą tem stosowniejszą zakupienie za kilka guldenów losu loterji gwarantowanej przez państwo, przedstawiającej tak ogromne szanse, w której ewentualnie zyskać można tak wielki kapitał. Ze względu na wielki udział, jakiego spodziewać się należy na pewne wobec tej loterji państwowej, upraszamy o jak najspieszniejsze nadesłanie zamówień, a w każdym razie nie później jak

do 30. kwietnia 1884,

ażebyśmy jeszcze przed ciągnieniem byli w stanie wykonać wszelkie zlecenia punktualnie i dokładnie.

Uprasza się o adresowanie zamówień wprost do nas. 1657 2—4

Jsenthahl & Co.

Hamburg.

Tysiące ludzi cierpią na solitera.

Bardzo niewielu zna jednak prawdziwą przyczynę ciągłej niedyspozycji swojej.

Pod gwarancją usuwa się każdego solitera



z głową

jak również wszelkie inne robaki tak u dzieci jak u dorosłych w przeciągu jednej godziny bez bolu i niebezpieczeństwa bez poprzedniej kuracji głodowej i przeszkody w zajęciu zawodowem przez łatwy do zażycia i pojedynczy środek

lekarza specjalisty dr. med. Cohna.

Największa liczba cierpiących na solitera leczoną bywa jako chora na brak krwi i chorobę żołądka.

Oznaki tego cierpienia są: odchód ciałek podobnych do makaranu lub ziarnek harbuzowych lub innych robaków, bladość twarzy, wejrzenie mgliste, sine okowy pod oczyma, wychudnienie, zaflegmienie, język zawsze obłożony, złe trawienie, brak apetytu na przemiany z głodem, mdłości a nawet omdlenie na czczo lub po pewnych potrawach. Podnoszenie się kłębka aż do szyi, silniejsze napływanie śliny do ust, kwasy żołądkowe, zgaga, częste odbijanie, zawrót częsty ból głowy, nieregularny stolec, swędzenie w dołcu i w nosie, kolki, burczenie i falowanie w brzuchu, następnie kłucia i ściskania w kiszkach, bicie serca, nieprawidłowość menstruacji, osłabienie i t. d.

Preparacja nieprzewyższonego środka, w formie nie pozostawiającej żadnego smaku (pigułki) odbywa się w jednej z najlepszych aptek królewskich.

Przy zamówieniach uprasza się o podanie wieku pacjenta.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości w kwocie 6 złr., za przekazem pocztowem i listem rekomendowanym nadesłany zostaje środek franco, za pobraniem pocztowem nie frankowany. Wszelkie zamówienia i inne pisma adresować należy jedynie do **Minerva-Droguerie in Danzig.** 1558 4—26

Z dniem 1. Maja b. r.

sprzedawanym będzie

KEFIR

nowy wytwór z mleka krowiego, za pomocą grzybka kefirowego przyrządzany!!!

Kefir jest jednym z najlepszych odżywczych napojów bardzo przyjemnym w smaku, — chorzy chociażby najwięcej osłabieni, łatwo takowy znoszą i służy nietylko w chorobach płucnych, lecz także w błednicy, niedokrewności, katarze żołądka, przewlekłym katarze kiszek, dalej w rozdrażnieniu nerwów i wycieńczeniu sił.

Kefir przewyższa wszystkie odżywcze napoje, nawet **Kumys** dotąd powszechnie używany!!!

Wyrób i główny skład w Laboratorjum chemicznem dawniej **W. TEPY** obecnie 1685 2—6

ALEKSANDRA SZUSTOW

Magistra farmacji

Lwów. — Ulica Wałowa Nr. 15.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek

poleca

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.,

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe,

masę do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, w najlepszym gatunku

lakier do podłogi,

lakier do tablic szkolnych,

najwyborniejsze

lakiery powozowe prawdziwe

angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.

Farby suche, wszystkie gatunki

anilinowe,
do farbowania jaj,
„ „ materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych.

Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:

Smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn,
teer gazowy,
cement, gips,
kit, asfalt,
antimerulion,
kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne:

Szpunty i czopy do beczek, 1560 24—0
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
„ „ „ beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe,

kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp.
prześcieradła gumowe.

Pasy do maszyn i młocarn z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.
Gurty do maszyn, węże konopne.
Rury cynowe i ołowiane.
Śrót, lotki i kule.
Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.
Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.
Lak do pieczętowania.
Atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
Farby do stampilij, guma i karuk rozpuszczony.
Kit do szkła i porcelany.
Smarowidło nieprzemakalne na skórę.
Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.
Tłuszcz do broni.
Lakier do bucików czarny, złoty i mieniący.
Czernidło do skór.
Apretura do konserwowania skóry i t. p.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Od jesieni roku 1884 we własnym domu Rynek l. 38.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek ... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy ... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Osuszenie wilgotnych pomieszkań w 5 do 8 dniach

za pomocą c. k. wyłącznie uprzywil.

ANTIHIGRASMY

podług metody sprawdzonej pięcioletniem doświadczeniem, kwadratowy metr osuszenia kosztuje we Lwowie 1 złr. Dokładnej informacji i szczegółowego cennika robót udziela podpisany wynalazca i lwowskie składy tapetów (obić) p. Jürgensa, Haasego i Spółki „Orientu". 1595 7—10

JAN TOPOLNICKI

we Lwowie na Wulce l. 3.

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

Przez użycie

ZIAREK z Kreosotu SABOURDY

Apteka ..., 8, ulica de Choiseul, 8 w Paryżu.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. 1516 28—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.